Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Wydanie B. C. Cena egzempl 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA
i ADMINISTRACJA
Kraków,
ul. św. Krzyża L. 11,

TELEFONY:
Redakcja . . . 101-90.
Administracja . 133-44.

Konto P. K. O. Kraków Nr. 415.730

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje. listów nieopłaconych nie przyjmuje. Za każdą zmianę adresu 50 gr. Redakcja przyjmuje strony od godz. 11 do 13.

Rok XLIV Kraków, czwartek, dnia 8 lipca 1937 r. Nr 185.

Nad Amurem coraz groźniejsze starcia

W przemyśle sowieckim bałagan

Moskwa, 7. 7. (PAT.) Korespondent **P. A. T.** donosi z sowieckich źródeł oficjalnych: Dnia 5 bm. o godz. 12.15 według czasu lokalnego, pograniczny oddział sowiecki złożony z 5 ludzi obchodząc granicę sowiecko-mandżurską w pobliżu Winokurka na południe od słupa granicznego nr 24 **zauważył na terytorium sowieckiem oddział żołnierzy japońsko-mandżurskich, którzy po części ostrzeliwać straż sowiecką**, a następnie wycofali się na terytorium mandżurskie.

O godz. 14.30 pograniczna straż sowiecka **została ponownie zaatakowana w rejonie góry Winokurka i ostrzeliwana przez żołnierzy japońsko-mandżurskich, tym razem w składzie jednej kompanii, która** przez pograniczną straż sowiecką została odrzucona na terytorium mandżurskie. **Po obu stronach są zabici i ranni.**

Tego samego dnia ludowy komisarz spraw zagranicznych złożył protest w ambasadzie japońskiej przeciwko zaatakowaniu pogranicznej straży sowieckiej przez wojska japońsko-mandżurskie.

Moskwa, 7. 7. (PAT.) „Za industrializacją" donosi, że rezultaty pracy większości przedsiębiorstw ciężkiego przemysłu w Charkowie są niezadawalające. W roku bieżącym praca tych przedsiębiorstw uległa pogorszeniu. **„Likwidacja rezultatów szkodnictwa** — pisze dziennik — **idzie żółwim tempem, a** kierownicy fabryk zajmują się więcej pisaniną, niż rzeczywistą pracą".

Krytyka personelu inżynieryjnego doprowadziła do osłabienia dyscypliny. Fabryki uwięziły ogromne sumy w niewykończonej produkcji. Fabryka „Sierp i Młot" uwięziła w ten sposób 2.171 tys. rb. Podobnie wygląda sytuacja również i w innych fabrykach. Fabryka imienia Mołotowa nie może znaleźć nabywców na swe wyroby, ponieważ produkuje obrabiarki starego typu, na które nie ma zupełnie zapotrzebowania.

Załatwiony konflikt źródłem nieporozumień

Tokio (PAT). Reprezentant japońskiego ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył, że układ zawarty przez Litwinowa i amb. Szigemitsu przewiduje ewakuację przez oddziały sowieckie wysp Bolszoj i Sennufa, **nie ma w nim jednak mowy o mających się odbyć rokowaniach na temat przynależności państwowej tych wysp.**

Rokowania te są zupełnie zbędne, gdyż **nie ulega wątpliwości, że wyspy te należą do Mandżukuo.** Rząd Mandżukuo mógłby te wyspy obsadzić wojskiem. Dotychczas jednak min. spraw zagr. nie otrzymało oficjalnego raportu o obsadzeniu tych wysp, przeciwko czemu dyrektor departamentu wschodniego Kozłowski złożył wczoraj protest w ambasadzie japońskiej w Moskwie.

—*—

Salazar przestrzega Europę przed bolszewizmem hiszpańskim

Ujęto jednego z zamachowców

Lizbona, 7. 7. (PAT). Policji udało się zidentyfikować jednego ze sprawców przed wczorajszego zamachu na osobę premiera Salazara. Jest to osobnik, **którego rola w zamachu polegała na umieszczeniu bomby w kanale i który oddalił się, kulejąc z miejsca wypadku w chwili eksplozji.**

Aresztowany jest Portugalczykiem, liczy około 30 lat. Zatrzymano również 4 osoby, **które** jak się zdaje uczestniczyły w zamachu. **Władze bezpieczeństwa przypuszczają, że techniczną stronę zamachu przeprowadziły osoby pochodzące zza granicy.**

W dniu jutrzejszym ma policja poczynić doniosłe deklaracje w tej sprawie. Wczoraj po południu odbyła się w pałacu Saobento, **manifestacja na cześć premiera Salazara**, który jest równocześnie ministrem wojny, **zorganizowana przez armię i marynarkę.** W całym kraju odbywają się nabożeństwa dziękczynne z powodu ocalenia premiera.

Lizbona, 7. 7. (PAT). W uroczystości urządzonej w pałacu Saobento, z powodu ocalenia premiera Salazara, wzięło udział przeszło 9 tysięcy oficerów. Premier wygłosił przemówienie, w którym na wstępie podkreślił znaczenie, jak ma dla W. Brytanii i Portugalii tradycjonalna przyjaźń łącząca te kraje. Nie należy jednak zapominać — oświadczył Salazar — że cała nasza polityka zagraniczna nie zamyka się w tym przymierzu i że nie Anglii przypada obowiązek bronienia naszych interesów, zanim my to uczynimy. Przechodząc do zagadnienia hiszpańskiego premier oświadczył: mamy specjalne zainteresowania na półwyspie i wystawieni jesteśmy na niebezpieczeństwo, które innym państwom nie grozi. Jesteśmy zdania, że **opinia publiczna niektórych państw a zwłaszcza Anglii i Francji jest co do problemu hiszpańskiego źle poinformowana. Niektóre państwa nie wierzą w niebezpieczeństwo komunizmu, my natomiast zdajemy sobie jasno z niego sprawę. Stąd pochodzi nasza opozycja przeciwko działaniu nieinterwencji na szkodę narodowej Hiszpanii.**

Połowiczne zwycięstwo de Valery

Dublin, 7. 7. (PAT). Według ostatnich wyników wyborów **stronnictwo De Valery uzyskało taką ilość mandatów, jak wszystkie inne stronnictwa razem: De Valera — 69 mandatów, Cosgrave — 48, labourzyści 13, i niezależni — 8.**

W irlandzkich kołach politycznych przypuszczają, że De Valera będzie zmuszony w nowym parlamencie, tak jak to było w dawnym, zapewnić sobie głosy labourzystów. Będzie to połączone z koniecznością wprowadzenia do nowej konstytucji pewnych poprawek na korzyść tego stronnictwa.

Dublin, 7. 7. (PAT). Dla irlandzkich kół politycznych jest wielką niespodzianką dotychczasowy wynik wyborów. Uważane jest za prawie pewne, **że prezydent będzie zmuszony zarządzić nowe wybory w ciągu 6 najbliższych miesięcy.**

Zdaje się jednak nie ulegać wątpliwości, **że De Valera zostanie ponownie wybrany przewodniczącym komitetu wykonawczego.** Rezultat plebiscytu na rzecz nowej konstytucji znany będzie dopiero jutro lub w piątek.

——ooo——

Sąd Okręgowy w Krakowie, Wydział IV Karny. — Dnia 3 lipca 1937. Sygn. IV Pr. 1927/37. Sąd Okręgowy, Wydział IV Karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnym w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące postanowienie: 1) Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austr. proc. karn. zarządzona przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 28 czerwca 1937 i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 26 czerwca 1937 konfiskatę czasopisma „Głos Narodu" Nr. 175 z daty 28 czerwca 1937 z powodu treści: I) artykułu zamieszczonego na stronie 1 pod tyt: „Wobec napadów na Ks. Metropolitę" w ustępie od słów „i że nie przeszkadza" do słów „Policja i Rząd" albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona występku z art. 127 k. k. — II) Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższych artykułów, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Głos Narodu" i w Dzienniku Urzędowym. III) Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony. Protokolant Karelus. — Przewodniczący: Prezes Sądu Okręg. Dr. Scheuring. Za zgodność: podpis nieczytelny. Sekretarz.

List Ks. Metropolity Sapiehy do P. Prezydenta

Kraków, 7 lipca. Niektóre dzienniki przynoszą sensacyjnie brzmiące doniesienia o liście Księcia Metropolity Sapiechy do P. Prezydenta, bawiącego w Juracie nad morzem. Prawdziwe są następujące szczegóły:

1) Pewna, choć lekka poprawa w stanie zdrowia umożliwiła Księciu Metropolicie napisanie do Prezydenta listu, którego wysłanie uważał za konieczne za względu na pewne komentarze, jakimi część prasy zaopatrzyła Jego poprzedni list do P. Prezydenta.

2) List ten zostanie doręczony w Gdyni P. Prezydentowi przez wikariusza generalnego, Ks. Biskupa Dr. St. Rosponda i Kanonika kapituły metropolitalnej, Ks. Prał. Dr A. Bystrzonowskiego, którzy we wtorek w tym celu wyjechali z Krakowa.

Ks. Biskup Rospond u Ks. Nuncjusza

Warszawa, 7 lipca. (Telef.). Ks. biskup sufragan krakowski Rospond oraz ks. kanonik Bystrzonowski, którzy wiozą list Ks. Metropolity Sapiehy do P. Prezydenta Rzplitej, przebywającego w Juracie, byli dziś przyjęci — jak donosi „Wieczór Warszawski" — przez Ks. Nuncjusza Arcyb. Cortesi i odbyli z nim konferencję. O godzinie 3 po południu delegaci Ks. Metropolity Sapiehy odjechali w dalszą drogę.

W Jerozolimie tłumaczą raport palestyński

Jerozolima, 7. 7. (PAT). Raport królewskiej komisji już nadszedł do Jerozolimy i od kilku dni trwa wytężona praca 2 arabskich i 2 hebrajskich tłómaczy przysięgłych. Tłómacze strzeżeni są stale przez policję i nie opuszczają miejsca pracy. Raport będzie opublikowany we środę 7 lipca wieczorem.

Skazanie księży katolickich w Niemczech

Królewiec, 7. 7. (PAT). W Królewcu zapadł wyrok w procesie przeciw czterem księżom i kilku osobom świeckim, oskarżonym o „opór władzy, gwałt na urzędnikach, oraz naruszenie ustawy o ochronie narodu i państwa". Akt oskarżenia zarzucał im, że „podczas procesji Bożego Ciała w Heilsbergu umundurowani członkowie związku katolickiego nieśli sztandary kościelne, a gdy policja usiłowała przeszkodzić, podburzeni przez księży, stawili opór władzy. Następnie zaś demonstrowali przed ratuszem". **Wszyscy czterej księża oskarżeni o „bunt" zostali skazani na więzienie od 1 roku do 3 lat. Sześciu współoskarżonych działaczy katolickich skazano na więzienie od roku do sześciu miesięcy.**

—*—

Kronika telegraficzna

— **Sekcja informacyjna sekretariatu Ligi Narodów donosi, że sekretarz generalny Ligi Narodów, p. Avenol, uda się w ciągu sierpnia na zaproszenie rządów Estonii, Łotwy i Litwy z wizytą do tych krajów. Towarzyszyć mu będzie p. Abraham, członek sekcji politycznej sekretariatu.**

— **W Kownie zmarł nagle na udar serca poseł litewski w Rydze, Witold Wilejszys.**

Poseł Wilejszys brał udział w ostatniej konferencji ministrów spraw zagranicznych Państw Bałtyckich i wczoraj przed południem miał szereg spotkań. Wieczorem znalazł go listonosz martwego przy drzwiach mieszkania, gdzie się Wilejszys podczas swego pobytu w Kownie zatrzymał.

— **Z Kowna donoszą, że na stanowisko stałego delegata przy Lidze Narodów mianowany został dotychczasowy litewski attache wojskowy w Berlinie, płk. Szkirpa.**

— **Prezydent Roosevelt zawiadomił, iż zażądał od szeregu ministerstw zredukowania ich wydatków o 10 proc., celem poczynienia oszczędności w sumie około 400 milionów dolarów. Prezydent sądzi, iż uda mu się utrzymać równowagę przyszłego budżetu.**

— **W sferach finansowych Paryża i na giełdzie obiegają pogłoski, iż gubernator Banku Francji De Labeyrie nosi się z zamiarem zrezygnowania ze swego stanowiska. Pogłoski te dotychczas nie zostały potwierdzone.**

— **W Wiedniu rozpoczęły się rokowania delegacyj niemieckiej i austriackiej w sprawach, związanych z umową 11 lipca r. ub.**

— **W kołach oficjalnych uchylają się na razie od udzielenia jakichkolwiek informacyj o przebiegu rokowań.**

— **W Italii wpadł do jeziora Braggiano bombowy wodnosamolot. 3 osoby, stanowiące załogę samolotu, poniosły śmierć.**

— **W Niemczech odebrano jednocześnie debit aż do odwołania trzem dziennikom bukareszteńskim „Adverul", „Dimineata" i „Lupta".**

— **Do Hagi przybył chiński minister marynarki, admirał Szen-Szao-Kwan i złożył wizytę holenderskiemu ministrowi spraw zagranicznych.**

Gen. Franco grozi Anglii i Francji

Słuszne postulaty rządu narodowego

Londyn, 7. 7. (PAT). Generał Franco **wystosował do mocarstw ostrą notę, w której domaga się uznania powstańców za stronę walczącą i grozi konsekwencjami na przyszłość o ile uznanie to nie nastąpi.**

Nota ta brzmi:

„Poświęcenie, z jakim narodowa Hiszpania broni zachodniej cywilizacji, aby uwolnić swą ziemię od komunizmu oraz aby uzyskać jedność i doprowadzić do odrodzenia narodowego, uprawnia nas do żądania szacunku od wszystkich i do przemawiania wyraźnie do wszystkich, a zwłaszcza do tych państw, które jak W. Brytania i Francja przez swą akcję lub przez jej brak interweniowały w Hiszpanii.

Przedstawiliśmy argumenty, usprawiedliwiające żądanie uznania nas za kombatantów. Sprawiedliwość naszej sprawy została zniekształcona, podczas, gdy przestępczy duch, który ożywia działalność rządu i całe życie czerwonej Hiszpanii, pominięty został milczeniem.

Żadne z państw, które nam pomaga moralnie, nie dąży do terytorialnych korzyści naszym kosztem, ani też do zmiany status quo na Morzu Śródziemnym. Nie byłoby to również zgodne z istotą naszego ruchu.

W wypadku, **gdyby niektóre państwa,** zapominając o swych przeszłych zapewnieniach, **nie udzieliły żądaniu narodowej Hiszpanii satysfakcji** i na nasze dowody przyjaźni odpowiedziały niesprawiedliwością i wrogim zachowaniem się, **to niechaj nie będą zaskoczone,** o ile jutro nasza międzynarodowa polityka ekonomiczna zamknie drzwi przed tymi, którzy w chwili najcięższej próby dla naszego kraju wykazali wobec nas swą wrogość"(!!).

Nota ta wywołała w londyńskich kołach politycznych najwyższe zdumienie i konsternację, ponieważ ostatnio wydawało się, że gen. Franco skłonny jest nawiązać z W. Brytanią pewne kontakty.

Uw. Red. „Gł. N.". — **Na stronie 3. tego numeru zamieszczamy artykuł, dotyczący problemów hiszpańskich.** Piszemy tam o ugodowym stanowisku gen. Franco w stosunku do Anglii. Powyższa nota gen. Franco znacznie zmienia sytuację, gdyż zmierza ona do wywarcia nacisku na Anglię. **Prawdopodobnie gen. Franco nie działa tu z własnej inicjatywy, lecz według wskazówek Rzymu i Berlina. Trudno w tej chwili przesądzać, co ta nota przyniesie. Że nie ułatwi ona porozumienia, to nie ulega wątpliwości.**

Mają zastosować gazy

Berlin, 7. 7. (PAT). W depeszy własnej z Bilbao „Westfaelische Landes Ztg." donosi, że już w czasie najbliższym **należy się liczyć z zastosowaniem gazów bojowych przez wojska rządu w Walencji.** W tym celu poczynić miano w tajemnicy najbardziej rozległe przygotowania pod kierownictwem chemików sowieckich.

Rada gabinetowa

Warszawa 7 lipca. (PAT). W godzinach południowych odbyło się w prezydium Rady Ministrów pod przewodnictwem Marszałka **Edwarda Śmigłego-Rydza** posiedzenie rady gabinetowej poświęcone sprawom obrony państwa.

Nowi dziekani U. J. K.

Lwów. Dziekanami wydziałów na rok akademicki 1937/38 na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie wybrani zostali: na wydz. teologicznym ks. prof. dr Jan Stepa, na wydz. prawa prof. zw. Kazimierz Przybyłowski, na wydz. lekarskim prof. nadzw. dr Tadeusz Ostrowski, na wydz. humanistycznym prof. zw. dr Zygmunt Czerny, wreszcie na wydz. matematyczno-przyrodniczym prof. nadzw. dr Jan Samsonowicz.

Min. Poniatowski we Lwowie

Lwów, 7. 7. (PAT). W dniu 6 bm. bawił we Lwowie z okazji 15 zjazdu lekarzy i przyrodników p. minister rolnictwa i reform rolnych Juliusz Poniatowski.

P. minister wziął udział w obradach zjazdu w sekcjach weterynaryjnej i leśnej.

Nie wolno stosować hałaśliwych sygnałów ostrzegawczych

Kraków, 7 lipca. Dziś odbyła się w Starostwie Grodzkim konferencja przy udziale przedstawicieli Krak. Urz. Wojew. zarządu miejskiego, komendanta policji m. Krakowa oraz przedstawicieli związków właścicieli dorożek samochodowych i szoferów oraz Krak. Klubu Automobilowego. Celem konferencji było poinformowanie przedstawicieli związków samochodowych o zarządzeniu, **które wskazuje na konieczność przestrzegania przepisów drogowych i nakazuje nieużywanie przez kierowców samochodowych niewłaściwych sygnałów ostrzegawczych, wywołujących niepotrzebny hałas. P. Starosta wezwał przedstawicieli związków szoferskich i automobilowych, by pouczyli kierowców o konieczności przestrzegania przepisów i ostrzegł, że oporni będą karani.** W najbliższych dniach policja podejmie kontrolę, by sprawdzić, czy przepisy są przestrzegane.

Min. Kościałkowski i gen. Górecki nie tworzą obozu

Warszawa, 7. 7. (PAT). Polska Agencja Telegraficzna jest upoważniona przez pp. ministra Kościałkowskiego i b. ministra gen. Góreckiego do stwierdzenia, że notatka zamieszczona w niektórych dziennikach w dniach ostatnich o rzekomym tworzeniu przez nich nowego ugrupowania politycznego jest całkowicie zmyślona.

Gen. Stachiewicz u premiera Rumunii

Bukareszt, 7. 7. (PAT). Dziś przed południem szef sztabu generalnego Stachiewicz złożył wizytę premierowi Tatarescu. W godzinach popołudniowych odbyło się śniadanie, wydane przez ministra Antonescu na cześć gen. Stachiewicza i towarzyszących mu oficerów polskich. Wieczorem pos. Arciszewski wydał obiad.

Uroczysty „Dzień Morza" w Gdyni

Warszawa, 7 lipca. (Telef.). Na uroczystości Dnia Morza w Gdyni w niedzielę 11 obecny będzie p. wicepremier Kwiatkowski oraz min. przemysłu i handlu p. Roman. Pan wicepremier Kwiatkowski wygłosi przemówienie o charakterze gospodarczym, które będzie transmitowane przez wszystkie rozgłośnie w Polsce. **Rewię floty wojennej w Gdyni przyjmie w niedzielę w obecności admiralicji P. Prezydent Rzplitej.**

—ooo—

Lotniczka Earhart sygnalizuje

San Francisco, 7 lipca (PAT). Stacja radiowa na wyspie Howland otrzymała depeszę od statku „Itasca", **zawiadamiającą o ponownym przejęciu przez statek sygnałów, tym razem pochodzących już napewno od zaginionej lotniczki.** Z sygnałów tych wynika, że samolot znajduje się na linii przechodzącej z południa na północny zachód wyspy Howland. Położenie to zgadzałoby się — oświadczył kapitan „Itasca" — z określeniem położenia nadanym przez lotniczkę na krótko przed jej zaginięciem.

Nowy Jork (PAT) Dowódca okrętu strażniczego „Saradin" donosi, że przyjął doniesienie z kutru „Itasca", iż samolot lotniczki Earhart został odnaleziony. „Itasca" dodaje, iż spieszy lotniczce z pomocą.

Zgon ks. biskupa Jełowickiego

Warszawa, 7 lipca (Telef.) W dniu dzisiejszym o godzinie 10 rano **zmarł w Lublinie na zapalenie płuc opatrzony Św. Sakramentami ks. biskup Adolf Jełowicki, sufragan lubelski. Wyprowadzenie zwłok śp. Zmarłego do katedry lubelskiej nastąpi w piątek 9 bm. o godzinie 6 po południu. Pogrzeb odbędzie się w sobotę o godzinie 9 rano.** (Życiorys Zmarłego Biskupa podamy w jutrzejszym numerze.)

Kardynał-legat na uroczystości w Lisieux

u Ojca świętego

Citta del Vaticano 7 lipca (PAT). **Ojciec Święty przyjął w swej rezydencji letniej Castel Gandolfo kardynała Pacelli, który został mianowany legatem papieskim na uroczystości w Lisieux oraz innych członków delegacji, którzy będą towarzyszyli kardynałowi. Ojciec św. udzielił odjeżdżającym błogosławieństwa.**

— • —

Francja otoczy najwyższymi honorami legata Ojca św.

Paryż, 7 lipca (PAT). Legat Ojca św. kardynał Pacelli przybywa w piątek z wizytą oficjalną do Paryża. Jak donosi agencja Havasa, Kard. Pacelli podczas swego pobytu we Francji będzie otoczony najwyższymi honorami. — Minister spraw zagranicznych Delbos powita go osobiście na dworcu. Po południu Ks. Kardynał Pacelli dokona inauguracji pawilonu Stolicy Apostolskiej na wystawie. 10 bm. Ks. Kardynał Pacelli uda się do Lisieux na uroczystości ku czci św. Teresy. Dnia 13 bm. odbędzie się uroczysta Msza św. pontyfikalna w katedrze Notre Dame w Paryżu, podczas której Ks. Kardynał wygłosi kazanie. O godzinie 12.30 tegoż dnia prezydent Lebrun wyda na cześć Ks. Kardynała Pacelli śniadanie w pałacu Elizejskim. Po południu zaś na zakończenie oficjalnej wizyty kardynała będzie go podejmował herbatą w salonach Quai d' Orsay minister spraw zagranicznych Delbos.

Czarne na białym p. Bartla

a „Czarne na Białym" p. Seinfelda

Lwów, 7 lipca. (PAT). Były premier prof. dr Kazimierz Bartel złożył przedstawicielowi P. A. T. we Lwowie w związku z komentarzami prasy na temat rzekomego jego wywiadu następujące oświadczenie:

„Niedawno zgłosił się u mnie niejaki p. Seinfeld, jako przedstawiciel warszawskiego czasopisma „Czarne na Białem" i wymógłszy na mnie na podstawie poleceń krótki wywiad, zadał mi 6 pytań, na które udzieliłem jasnych lakonicznych odpowiedzi. Zapytany, czy piszę pamiętniki, odpowiedziałem krótko, że nie, a zapytany czy mam zamiar je pisać, odrzekłem: za 20 lat.

Na pytanie o mój stosunek do O. Z. N. odpowiedziałem, że oddany obecnie całkowicie terminowej pracy naukowej nad dziełem z zakresu perspektywy malarskiej, które będzie koroną mej działalności naukowej i absorbuje mnie w ciągu 18 godzin na dobę, unie możliwiając nawet odpoczynek urlopowy — nie interesuję się zupełnie polityką i stoję od niej zdala, gazet nie czytam i sytuacji O. Z. N. zupełnie nie znam.

Zapytany dalej o mój stosunek do korporacyj akademickich, wyjaśniłem, że nie mam do tej sprawy żadnego stosunku, gdyż na Politechnice Lwowskiej, na której wykładam, korporacje nie są przez senat zatwierdzane i nie istnieją.

Na pytanie o moją opinię o projekcie nowej ustawy akademickiej odpowiedziałem, że **jestem zwolennikiem reakcji przeciwko panującym, a niemożliwym do dalszego tolerowania stosunkom oraz nastrojom wśród młodzieży.**

Na pytanie ostatnie o mój stosunek do kwestii żydowskiej, odpowiedziałem, że **kwestia ta jest poważna i trudna do załatwienia, jednak w każdym razie, choćbym miał nadal narażać się na ataki, stoję twardo na stanowisku, że za pomocą bicia kogokolwiek żaden w ogóle problem nie może być rozwiązany.**

Słuszne oburzenie na bandytyzm prasowy

Odpowiedzi moje p. Seinfeld zanotował na moje żądanie, by ani słowa więcej nie ogłaszał, jako pochodzącego ode mnie, odczytał mi je aż trzykrotnie.

Tymczasem do swego czasopisma podał zupełnie inny wywiad, jako rzekomo odbyty ze mną i włożył w moje usta słowa, a nawet całe zdania i myśli, których nigdy nie wypowiedziałem, i które nawet logicznie nie wynikały z moich wyjaśnień.

Jestem przekonany, że chciano mnie w ten perfidny sposób wciągnąć w jakieś polemiki polityczne, od których, powtarzam, stoję i stać będę zdaleka w obecnym okresie ogromnie wytężonej pracy naukowej.

Piętnując z całym naciskiem ordynarną niesumienność wspomnianego mego rozmówcy, pragnę dać jak najkategoryczniejszy wyraz memu słusznemu oburzeniu i podkreślić przy tej okazji, że na szczęście po raz pierwszy zdarzyło mi się, by dziennikarz przekręcił moje oświadczenia. **Tym silniej pragnę publicznie oburzenie swe podkreślić, że uważam tego rodzaju bandytyzm prasowy za bardzo szkodliwy dla interesu ogólnego.**

Plenarne posiedzenie Krak. Izby Przemysłowo-Handlowej

Kraków, 7 lipca. W dniu dzisiejszym odbyło się plenarne posiedzenie Krakowskiej Izby Przemysłowo-Handlowej, na którym wysłuchano sprawozdania z działalności biura Izby, przedstawionego przez dyr. Mianowskiego oraz dwu referatów. Dr Dont z Rzeszowa mówił o centralnym okręgu przemysłowym, którego 7 powiatów mieści się w okręgu Krak. Izby Przemysłowo-Handlowej, zaś red. M. Dąbrowski poruszył sprawę utworzenia wojew. krakowsko-śląskiego. Po referatach wywiązała się żywa dyskusja.

—*—

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 7. 7. (Telef.) Giełda dewizowa: Holandia 290.30, Berlin sprzedaż 212.51, kupno 211.67, Bruksela 89.10, Gdańsk 100.00 Londyn 26.25, Mediolan 27.88, Nowy Jork 5.285, Paryż 20.50, Praga 18.42, Sztokholm 135.40, Wiedeń 99.00, Zurych 120.90, marka niemiecka srebrna sprzedaż 143.00, kupno 141.00. 3 proc. pożyczka inwestycyjna premiowa pierwszej emisji 65.00, dolarówka 37.90, 4 proc. konsolidacyjna drobne odcinki 53.00, 4 i. pół proc. wewnętrzna pożyczka 51.25.

Akcje: Bank Polski 100.00, Warszawskie Tow. Fabryki Cukru 29.50, Węgiel 26.50, Ostrowiec 25.00.

Wyrok apelacyjny

na sprawców zajść w Gnieźnie

Poznań 7 lipca (PAT). Wczoraj zapadł w Sądzie Apelacyjnym w Poznaniu wyrok w sprawie zajść z bezrobotnymi w Gnieźnie, które zdarzyły się 18 grudnia ub. r.

Wdniu tym zebrał się przed ratuszem w Gnieźnie tłum, złożony z kilkuset osób, który podburzony przez agitatorów zajął groźną postawę i domagał się wypłacenia zasiłków oraz przyjęcia delegacji przez prezydenta miasta. Delegacja istotnie została przyjęta przez prezydenta miasta. Podburzony tłum nie czekał jednak na wynik pertraktacyj, lecz wtargnąwszy siłą do wnętrza gmachu zdemolował doszczętnie salę obrad rady miejskiej a znajdującego się tam wiceprezydenta silnie poturbował. — Sąd Okręgowy w Gnieźnie skazał w związku z tym 36 oskarżonych, biorących udział w awanturach na karę więzienia od 4 i pół lat do 6 miesięcy więzienia. Oskarżeni apelowali. Sąd Apelacyjny ogłosił wyrok, którego mocą wyrok Sądu Okręgowego w Gnieźnie został uchylony. Sąd Apelacyjny zmniejszył karę głównym prowodyrom z 4 i pół lat do 3 lat więzienia a pozostałym oskarżonym zmniejszył kary do 1 i pół roku, względnie jednego roku więzienia. Sąd zatwierdził jedynie kary 6 miesięcy więzienia w stosunku do 9 oskarżonych, przyczym oskarżonym dotychczas niekaranym zawiesił wykonanie kary na 3 lata. Jeden oskarżony został uniewinniony.

-•-

Są niczym i niechaj będą niczym!

„Czym jest stan trzeci? — Wszystkim! Czym był dotychczas? — Niczym! Czym być pragnie? — Czymś". Tak na początku rewolucji francuskiej pisał w głośnej swej broszurze Sieyes, podnosząc ogromne społeczne znaczenie „stanu trzeciego" i jego ambicje!

Pytania podobne można często w polityce stawiać. Trzeba je stawiać, by przypomnieć upośledzenie tych co wszystkim będąc w narodzie, wpływów istotnych na życie polityczne są pozbawieni, oraz, aby zdeklasować tych, co będąc niczym kierować chcą państwem i wolę swoją społeczeństwu narzucać się ośmielają. Jest to dziś w Polsce bardzo potrzebne.

Mamy w Polsce obóz — trudno go nazwać — masoński, liberalny, antykatolicki, ateistyczny, czy może jeszcze inaczej. Zespół grupek i kliczek, które wytrwale dążą do dechrystianizacji Polski. Chcą zerwać długowiekowy związek naszej kultury z katolicyzmem. Dążą do laicyzacji szkoły i wychowania, do zaprowadzenia u nas jakiegoś pół-bolszewizmu, który nieuchronnie, w czasie najkrótszym, w bolszewizm totalny przemienić by się musiał.

Obóz ten społecznie jest niczym, ale posiada wielkie wpływy polityczne i niedawne to jeszcze czasy, gdy był czynnikiem bardzo ważnym w polskim życiu państwowym.

Cóż reprezentują te kliki masońsko-liberalne? Nic zgoła! Drobne grupki sekciarsko zacietrzewionych dekadentów inteligenckich. Ludzie obcy swojemu narodowi, obcy kulturze polskiej. Antypodami są we własnej ojczyźnie.

Komu w Polsce zależy na walce z Kościołem, na rugowaniu religii z życia i wychowania, na wykorzenianiu z narodu zasad moralności katolickiej? Kogóż te sprawy fascynują, kogo obchodzą?

Chłopi? Jeżeli się spotykają na wsi włościanie niechętnie do religii i Kościoła usposobieni, to są to jednostki, wyjątki. Większość naszego włościaństwa nie tylko nie chce walki z Kościołem, ale nawet, gdyby taka walka wybuchła, nasze włościaństwo stanęłoby murem przy Kościele.

Robotnicy? W środowiskach robotniczych ateizm przez socjalistów apostołowany poczynił niemałe postępy. Ale robotnik walczy tylko o poprawę swego bytu. Akcję antyreligijną żyruje tylko wtedy, gdy mu się zasugeruje, iż walka z religią wynika z walki klas. Dla samej walki z chrześcijaństwem żaden robotnik palcem nie kiwnie.

Wśród inteligencji jest wielu katolików tylko z metryki. Ale i ci są przywiązani do tradycji katolickich narodu, a na walkę z Kościołem patrzą niechętnie.

Zostaje tylko grupka nieliczna ludzi o psychice sekciarskiej. Jej wpływy polityczne stoją w rażącej dysproporcji z tym, co społecznie reprezentują. Wpływy klik masońsko-liberalnych maleją w Polsce z dnia na dzień. Zaczął się już wielki zachód „Wielkiego Wschodu" i wszelkich lóż. Żyli w cieplarnianej atmosferze, sztucznie wytworzonej i to się już kończy. Sfery rządzące też nie chcą żyrować bankrutów, którzy wyraźnie tracą koniunkturę. Ale pomimo cofania się, wpływy polityczne wciąż znaczne.

Związek Naucz. Pol., to przecież około 80 proc. nauczycieli szkół powszechnych. Wiemy, że należą tam ludzie religijni i zacni. Doły nie ponoszą odpowiedzialności za politykę władz naczelnych. Góra organizacyjna, to właśnie owe kliki. Olbrzymia większość nauczycielstwa podporządkowana ma fiom. Ogromny potencjał w naszym życiu społecznym i kulturalnym.

Dziś zaczął się zmierzch, ale przypomnijmy, jak do niedawna wyglądała sprawa prasy. Pan Rzymowski siedział w subsydiowanym i rządowym „Kurierze Porannym". Pisma przez rząd utrzymywane z pieniędzy podatkowych były oddawane w dzierżawę tejże maleńkiej klice.

Wytwarzano sztuczną, cieplarnianą, atmosferę, nadmuchiwano balonik. Tak szeroko dziś stosowany interwencjonizm kulturalny rządu był dyskontowany przez tych ludzi. Dlatego to interwencjonizm ten ciągle tak bardzo się rozszerzał.

Były liczne dziedziny, gdzie nie można było objąć żadnego stanowiska bez wylegitymowania się prawowiernością „masońską". Sytuacja podobna panowała też i w szkolnictwie.

Teraz zawodzi już interwencjonizm państwowy, na którym żerowano. Sztuczna budowla zaczyna się rozsypywać. Dlatego ludzie klik czynią rozpaczliwe wysiłki, by się odegrać w jakkolwiek sposób. — Rozwój t. zw. konfliktu wawelskiego jest pod tym względem bardzo pouczający. Dywersję tę wykorzystywano z całych sił.

Wątpimy, by czynniki rządzące dały się zdezorientować.

Jedno jest zupełnie pewne. Potęga klik podziemnych wyrosła na tle bierności społeczeństwa katolickiego. Ta bierność już się kończy. Pouczające są pod tym względem stosunki wśród młodzieży akademickiej. Grupki będące odpowiednikiem sfer masońskich na odcinku młodzieży nie mają tu już żadnych wpływów. Znaczenie ich odpowiada dokładnie stanowi faktycznemu, tj. są niczym.

Społeczeństwo polskie zaczęło się wyzwalać. Nie sądzimy, by można proces ten zahamować.

STO.

Przegląd prasy...

Młodzi żydzi w sprawie żydowskiej

Przy „Zw. Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski" w Krakowie powstała „Kadra Młodych" i wystąpiła z programem, który rozesłała prasie. „Kadra Młodych" wypowiada się przeciw faszyzmowi i komunizmowi, za „demokracją", a w sprawie żydowskiej stoi na stanowisku „zniesienia wszelkich ograniczeń" 'dla żydów. Obok ostrych zwrotów przeciw antysemityzmowi „K. M." wypowiada takie lekkomyślne poglądy:

„Kadra Młodych, uważając za właściwą racjonalną emigrację, — przede wszystkim do Palestyny — stanowczo sprzeciwia się błędnemu poglądowi, jakoby emigracja, przybierająca formę ewakuacji mogła przyczynić się w jakikolwiek sposób do rozwiązania kwestii żydowskiej w Polsce. Kadra Młodych oświadcza, że młodzież żydowska w Polsce zdecydowana jest trwać niezłomnie przy postulatach realizacji równouprawnienia i utrzymania gospodarczego stanu posiadania oraz domagać się podobnie przestrzegania praw, zagwarantowanych jej Konstytucją, jak wypełnia obowiązki z niej wypływające. Kadra Młodych podkreśla z naciskiem, iż skupiona w niej młodzież żydowska, wychowana w języku i literaturze polskiej, wykształcona w polskich szkołach, uważa za niezrozumiałe i wręcz paradoksalne hasło samoobrony kulturalnej ze strony społeczeństwa polskiego".

Pokazuje się, że młodzież żydowska nie rozumie istoty żydowskiego zagadnienia w Polsce.

Front lewicy

Ostatnie wypadki obudziły na lewicy skłonności do formowania jakiegoś „frontu wspólnego" wszystkich lewicowych elementów. Ale — rzecz to nie łatwa... „Siew", organ „Centr. Zw. Młodej Wsi", który niedawno na swoim „kongresie" defilował przed Marsz. Śmigłem-Rydzem, a który ma wejść do przygotowywanego przez O. Z. N. „Związku Młodej Polski", nawołuje opozycyjne „Wici" do zjednoczenia, bo — powiada — „Siew" i „Wici" mają jeden cel przed oczyma, a idą „zdala od siebie" tylko dlatego, że sztandary tych organizacyj niosą „zwaśnieni chorążowie". Odpowiadając na ten apel do zjednoczenia „Wici" oświadczają słowami p. Niećki, że różnice są głębsze i że o zjednoczeniu nie ma mowy.

„Dziennik Poranny", organ Z. N. P., znów wysuwa platformę zjednoczenia, którą stworzyła P. P. S.:

„Harmonijna i szczera współpraca chłopa, robotnika i pracownika umysłowego".

Z „Robotnika" wiemy, że tu chodzi o porozumienie całej lewicy.

Czy legionistom wolno politykować?

„Wieczór Warszawski", zwróciwszy uwagę na przytoczone przez nas uchwały krakowskiego Zw. Legionistów przeciw „czynnikom decydującym", pisze:

„Ta wojna domowa w łonie obozu legionowego niewątpliwie nie idzie po myśli czynników decydujących. Legioniści krakowscy zapomnieli prawdopodobnie o przemówieniu marsz. Śmigłego-Rydza, wygłoszonym przed rokiem z górą na wspólnym zjeździe delegatów Związku legionistów i kół pułkowych. W przemówieniu tym p. marszałek wyraźnie apelował do legionistów, ażeby nie prowadzili na własną rękę polityki i oświadczył, że jeśli będzie potrzeba, to on będzie politykował. —

Dlaczego o tym zapominają ci, którzy obowiązani są w pierwszym rzędzie do posłuszeństwa swemu wodzowi?"

Rozmówki socjalistów z komunistami

Dimitrow napisał w prasie sowieckiej artykuł, w którym nawołuje do zjednoczenia wszystkich robotników w t. zw. jednolitym „froncie ludowym". Ale szef Kominternu stawia swoje warunki, które w streszczeniu „Robotnika" tak wyglądają:

„**Pierwszym warunkiem** jest walka przeciw „głównemu wrogowi", przeciw faszyzmowi.

Drugi warunek: „okiełznać wrogów jednolitego frontu w szeregach ruchu robotniczego". Za takich wrogów uważa Dimitrow „autorytety" partyjne, przywódców partyjnych, masy robotnicze bowiem — zdaniem Dimitrowa — pragną jedności.

Trzeci warunek: „trzeba dać zdecydowany odpór tym wszystkim, którzy prowadzą oszczerczą kampanię przeciw Z. S. S. R."

Wreszcie czwarty warunek: „w walce z faszyzmem trzeba uderzać niemiłosiernie w jego agenturę trockistowską, która jest bandą szpiegów, dywersantów",

„Robotnik" akceptuje bez zastrzeżeń pierwszy warunek, ale odrzuca z oburzeniem trzy dalsze. Szczególnie oburza naszych socjalistów postulat wymagający aprobowania stalinowskich rzezi dokonywanych na prawdziwych i urojonych trockistach. „Robotnik" pisze:

„Tu Dimitrow przemawia już tak, jak Stalin do swoich biednych poddanych. Ale Europa jeszcze ma własne zdanie. Dla Europy Trocki nie jest szpiegiem i dywersantem. By przekonać Europę, że nie ona ma rację, lecz Stalin i Dimitrow, należałoby procesy przeciw prawdziwym czy domniemanym trockistom przeprowadzać w sposób europejski, a nie stalinowsko-azjatycki".

Wniosek ostateczny „Robotnika" brzmi:

„My, socjaliści, jesteśmy szczerze za jednością ruchu robotniczego. Stawiamy tylko jeden jedyny warunek: robotnicy-komuniści Europy muszą zrzucić z siebie jarzmo stalinizmu, muszą wyzwolić się z opieki Moskwy".

„Robotnik" więc odrzuca pewne warunki Dimitrowa, ale pewne akceptuje. Czyli pod pewnymi warunkami P. P. S. byłaby gotową stworzyć wspólny front razem z komunistami... Gadają, gadają, aż się dogadają. Mimo tych „rzezi", które Stalin urządza. Mimo, iż Rosja sowiecka nie jest — jak twierdził „Robotnik" — demokracją.

Fiasko nieinterwencji w Hiszpanii

Z wielkim trudem zmontowany system kontroli nieinterwencji w Hiszpanii leży już niemal w gruzach. Pierwszy cios zadały mu bomby z aeroplanów czerwonych, które spadły na „Deutschland". Niemcy zareagowały ostro i zbombardowały Almerię, po czym wycofały się z kontroli razem z Włochami. Trzeba było wielkiego trudu ministra Edena, by skłonić i jedno i drugie państwo po podjęcia z powrotem straży nieinterwencyjnej. Optymistom zdawało się, że odnowiona kontrola da początek szerszej współpracy nad budowaniem dzieła pokoju.

Gdy więc po podjęciu przez flotę niemiecką kontroli na wodach Śródziemnego Morza pojawiła się zapowiedź wyjazdu ministra spraw zagr. Rzeszy Neuratha do Londynu sądzono, że jest to **zapowiedź niemal jakiejś nowej ery w Europie**, zwłaszcza, że równocześnie ogłoszono, iż do Francji wyjedzie szef niemieckiego sztabu generalnego Beck, by złożyć wizytę francuskiemu szefowi sztabu generalnego gen. Gamelinowi.

Okazało się jednak, że optymizm polityczny w Europie jest wciąż jeszcze bezpodstawny. Wystarczyło kilka torped puszczonych w stronę krążownika „Leipzig" z czerwonej hiszpańskiej łodzi podwodnej, by nie tylko zniszczyć zaczyn tak potrzebnego narodom europejskim porozumienia, ale jeszcze pogłębić istniejące rozdźwięki. Obrażone Niemcy odwołały wizytę min. Neuratha w Londynie i nie zgodziły się na te propozycje angielskie, które mogłyby im dać satysfakcję za zamach na ich okręt wojenny. W ślad za nimi poszły Włochy, wycofując się z kontroli, a Mussolini począł pisać groźne artykuły w „Popolo d'Italia" w sprawie Hiszpanii, które świadczyły, że tym razem trudno będzie dojść znowu do porozumienia.

Anglia i Francja postanowiły same wypełnić lukę powstałą wskutek ustąpienia Włoch i Niemiec z systemu kontroli. Takie rozwiązanie sprawy kontroli dotknęło do żywego i Włochy i Niemcy, gdyż godziło w ich prestige i odsuwało je od decydowania w sprawach hiszpańskich. Dla Niemiec była to kwestia raczej podrażnionej dumy i ambicji; natomiast Włochy odczuły próbę kontroli bez ich udziału jako naruszenie ich najistotniejszych interesów, gdyż uważają, że **nic bez nich nie może się dziać na Morzu Śródziemnym.** Zresztą Włochy zbyt głęboko zaangażowały się w konflikt hiszpański, by łatwo mogły pogodzić się z próbą decydowania bez nich o sprawach hiszpańskich.

Dalszy tok wypadków w ciągu rokowań wykazał, że w kwestii hiszpańskiej wyłaniają się obecnie trzy zagadnienia: obok kontroli sprawa ewentualnego wycofania cudzoziemskich ochotników z Hiszpanii i sprawa przyznania gen. Franco praw strony wojującej. Poszczególne państwa wiodące obecnie spór o sprawy hiszpańskie wysuwają na pierwszy plan te spośród powyższych trzech zagadnień, które dla nich są najwygodniejsze. W odpowiedzi na angielsko-francuską propozycję, by Włochy zgodziły się na kontrolę francusko-angielską w tej części wód, gdzie pełniły straż floty włoska i niemiecka, Rzym i Berlin oświadczyły, że są za utrzymaniem nieinterwencji, ale dla nadania jej skuteczności, proponują **przyznanie obu stronom hiszpańskim praw stron prowadzących wojnę. Ponieważ nikt nie negował takich praw czerwonym, zatem propozycja niemiecko-włoska zmierza w swej istocie do przyznania takich praw gen. Franco.** Nie miałoby to oznaczać uznania przez Francję i Anglię rządu gen. Franco de iure lub de facto. Uznanie to miałoby charakter czysto wojskowy. Gdyby to nastąpiło, to wszystkie państwa — podnoszą dyplomaci włoscy i niemieccy — musiałyby przestrzegać ściśle ram tradycyjnej neutralności.

Te propozycje odrzuciła bezwzględnie Francja, gdyż dopatruje się w tym ogromnego wzmocnienia pozycji gen. Franco. Gen. Franco mógłby w takim razie — pisze prasa francuska sprzyjająca Walencji — swobodnie blokować porty czerwone, ma bowiem silniejszą flotę niż rząd Walencji. W ten sposób gen. Franco uniemożliwiłby wszelką pomoc dla Walencji, sam natomiast mógłby swobodnie korzystać z pomocy włoskiej.

Francja zagroziła, że, jeżeli Niemcy i Włochy nie zgodzą się na ustępstwa w sprawie kontroli, to otworzy granicę pirenejską dla swobodnego transportu broni i ochotników dla Walencji. Takie radykalne oświadczenie francuskie zaskoczyło zarówno Włochy jak i Niemcy.

Tym czasem w toku wymiany zdań między czterema stolicami wyłoniła się niespodziewanie nowa sytuacja. Oto **gen. Franco próbujący oddawna nawiązania stosunków bezpośrednich z Anglią zyskał obecnie po zdobyciu Bilbao i opanowaniu kopalń cennej rudy żelaznej szanse bezpośredniego porozumienia się z Londynem**, któremu zależy na zapewnieniu sobie dostaw tej rudy dla celów zbrojeniowych. Jest on podobno skłonny obecnie wycofać ochotników obcych ze swej armii za cenę uznania go przez Anglię. Zdaje się, że trzeźwy realizm wskazuje dyplomacji angielskiej bliskie zwycięstwo gen. Franco, to też chce ona dojść z nim do porozumienia, by ubiec Włochy w dążeniach do uzyskania silnych wpływów na Półwyspie Pirenejskim.

Pr.

Migawki

Kapelusz i biurko

Są formy i „formy“ towarzyskie. Pan Józef ma zwyczaj — twierdzi, że „amerykański“ — nie zdejmować kapelusza z głowy, gdy odwiedza znajomych, — oczywiście poza okresem lata, kiedy kapelusza w ogóle nie używa. Natomiast pan Wojciech z kapelusza zrobił coś w rodzaju „termometra“ do mierzenia gorączki swego szacunku dla bliźnich (lekkie poruszenie nim przy spotkaniu ze stróżką, — nieco wyższe podniesienie na widok właściciela kamienicy, — jeszcze wyższe przy spotkaniu egzekutora podatkowego, a najwyższe, gdy spotyka profesora, który uczy jego Jasia). Formy i „formy“.

A znów do pana Franciszka przychodzi pan Zygmunt i — jako że się znają od dziecka — siada mu przed nosem na biurku. — Właściwie siadał. Dziś już nie siada. Ma bowiem powód bardzo ważny do tego, by teraz unikać tego mebla.

Raz przyszedł i stosownie do swego miłego zwyczaju usiadł na biurku. Rozmowa z panem Franciszkiem trwała pół godziny. — Wreszcie wstał. Wstał zaś z wielką plamą atramentową na bielusieńkich spodniach. — Trzęsienie ziemi. Chryja. Potworne oskarżenia. Klątwy mrożące krew w żyłach. Podnoszenie pięści. Zgrzytanie zębami. Zaklęcia, że „do śmierci...“

Pan Franciszek stał struchlały i przysięgał, że on sam nie, że pan Zygmunt musiał „nieuważnie“ sam rozlać atrament itd. Skończyło się na tym, że piękne spodnie otrzymał w podarunku jeden bezrobotny, a biurko pan Franciszek posunął na środek pokoju, chcąc mu w ten sposób dać realny dowód swej wdzięczności i uznania.

BAYARD.

Kronika kulturalna

Echa jasnogórskiej pielgrzymki naucz.

Na posiedzeniu likwidacyjnym krakowskiego Komitetu Jasnogórskiej Pielgrzymki Nauczycielskiej zapadły uchwały, które niewątpliwie zainteresują ogół katolickiego nauczycielstwa polskiego. Mianowicie postanowiono zwrócić się do Komitetu głównego Pielgrzymki w Warszawie z propozycją, by: 1) umieścić tekst ślubowania z 24 czerwca b. r. wyryty na srebrnej tablicy, jako votum w kaplicy Cudownego Obrazu na Jasnej Górze, 2) co kilka lat ponawiać podobne zbiorowe pielgrzymki nauczycielstwa z całej Polski do Częstochowy, 3) wobec tego utrzymać stały nieliczny komitet wykonawczy w Warszawie, który ze swej strony utrzymywałby stały kontakt w sprawie przyszłych pielgrzymek z delegatami wskazanymi przez tegoroczne komitety diecezjalne.

Ogólnopolski sejmik przeciwalkoholowy

W ramach Międzynarodowego Kongresu Chrystusa Króla odbył się w Poznaniu IX Ogólnopolski Sejmik Przeciwalkoholowy. Poza sprawozdaniami dorocznymi, zasługują na uwagę referaty: **ks. dr Padacza** — **„Ruch przeciwalkoholowy na tle problemów chwili obecnej“** oraz **ks. dyr. T. Gałdyńskiego**, który omówił przygotowania do I Międzynarodowego Katolickiego Kongresu Przeciwalkoholowego w Warszawie. Poza tym odbyły się obrady polskiego związku księży abstynentów z wykładem **ks. Sprusińskiego** p. t. „Zręby organizacyjne katolickiepo ruchu trzeźwości w Polsce“.

Zjazd chórów kościelnych w Gdyni

W Gdyni odbył się zjazd chorów kościelnych diecezji chełmińskiej, połączony z konkursem śpiewaczym, w którym wzięło udział 12 chórów. Nagrodę pierwszą w konkursie śpiewaczym w postaci srebrnej lutni ufundowanej przez komisarza rządu Sokoła otrzymał chór „Symfonia“ z Gdyni; drugą — zdobył chór „Cecylia“ w Kościerzynie. W konkursie kompozytorów wzięło udział 7 muzyków z terenu kaszubskiego. Pierwszą nagrodę zdobył dyrygent gdyńskiej „Symfonii“ prof. Betlejewski, za „Hymn do morza polskiego“.

SIOSTRA ZAKONNA ODZNACZONA ZŁOTYM MEDALEM.

Przełożona misji franciszkańskiej w Rangoon została przez władze kolonialne w Birmie odznaczona złotym medalem zasługi za wieloletnią pracę w leprosorium pod Rangoon. Ten fakt nie jest tylko odznaczeniem siostry przełożonej za jej wytężoną, pełną poświęcej pracę na polu pielęgnowania trędowatych, ale także uznaniem, jakie składa rząd kolonialny wszystkim siostrom i instytucjom misyjnym działającym w koloniach.

ABM. WYSOCKI CZŁONKIEM HON. AKADEMII IM. LEONARDA DA VINCI.

Ambasador R. P. przy Kwirynale dr Alfred Wysocki otrzymał godność członka honorowego Akademii im. Leonarda da Vinci w Neapolu.

DR LEON RYMAR. *Jak rozbudzić zainteresowanie nauką?*

Potrzeba atmosfery kulturalnej

Otrzymaliśmy znamienne i aktualne uwagi na temat pracy naukowej. Dziś zamieszczamy pierwszą ich część. W następnym numerze drugą. — Uw. Red. „Gł. N.“.

Od pewnego czasu z ust przedstawicieli nauki i kierowników naszego Ministerstwa W. R. i O. P. padają słowa troski o los nauki polskiej, której brak dopływu zdolnych, pełnych zapału, młodych sił. Występuje obawa czy w niedalekiej przyszłości nie braknie Polsce odpowiednich kandydatów na stanowiska profesorów na wyższych uczelniach. Obawa o to jest dziś bardzo wyraźna.

Nie mieliśmy nigdy nadmiaru uczonych w okresie niewoli, a kiedy w odrodzonej Polsce ambicja narodowa nakazała nam wskrzesić zamarłe uniwersytety czy powołać do życia nowe, brak sił naukowych, należycie przygotowanych do spełniania odpowiedzialnej roli profesorów wyższych uczelni, nie pozwolił na najlepszą zawsze obsadę katedr.

Stanu tego petryfikować nie wolno bez szkody dla należytego rozwoju nie tylko nauki, ale naszego życia gospodarczego, a więc i zagadnienia obronności Państwa.

WOJNA I PRZEWRÓT POWOJENNY.

Nie ulega żadnej kwestii, że to, co na polu nauki przeżywamy, jest wynikiem wojny. „Inter arma silent Musae“. Co w czasie wojny znaczył uczony, poeta, malarz, rzeźbiarz, muzyk? Był to tylko żer armat. Nie zwracało się uwagi nawet na genialne jednostki, które jednak ginęły w rowach strzeleckich, na równi ze zwykłymi śmiertelnikami. Byli jak wszyscy mięsem armatnim. Miałem ucznia fenomenalnych zdolności — greka, który pisał po grecku z równą łatwością, jak po polsku, najpiękniejszym klasycznym językiem greckim. Pozostawił po sobie epopeję swego życia napisaną na wzór Iliady. Utonął w Dniestrze. Przeczytał wszystkich autorów greckich, przy maturze profesorowi, piszącemu grecki temat na tablicy, dyktował z ławki na pamięć treść pisanego tekstu. A ileż takich talentów pochłonęła wojna w każdej dziedzinie. Bo młodzież przedwojenna kochała naukę, szanowała ją i ceniła.

Wojna tymczasem przewróciła świat na opak. Straciła znaczenie nauka, wiedza, zdolności, charakter; znaczenia nabrał spryt, tupet, bezczelność, połączona z nieuctwem i bezcharakterność. Ludzie sprytni na wojnie i po wojnie robili miliony, porastali w pióra, a człowiek oddany nauce ledwie dyszał, często przymierał głodem. Nauczyciel czy ojciec przestał straszyć ucznia czy syna, gdy się nie uczył, oddaniem go do szewca, bo szewc czy rzeźnik, w pewnym przynajmniej okresie był panem, a człowiek nauki — dziadem.

Na to wszystko patrzyła i dotąd jeszcze patrzy młodzież, która się zmaterializowała tak, jak się zmaterializował cały świat. Młodzież ta, zwłaszcza w Polsce, widziała i widzi jak na wybitne stanowiska dostawali się i dostają się jeszcze dziś ludzie nieraz bez żadnych kwalifikacji. Czyta przecież obowiązkowo gazety i słyszy wiadomości o oficerach, delegowanych po jakichś kursach do służby cywilnej, do pracy w najrozmaitszych dziedzinach życia gospodarczego i samorządowego. I cóż dziwnego, że na wszelkie zachęty do pracy nad sobą i do nauki odpowiada w szkole i w domu: po co ja mam się uczyć i natężać siły; gdy nie będę miał protekcji, to nauka, zdolność i wiedza, nic mi nie pomogą... Gdy młodzież porównuje dochody urzędnika czy profesora z dochodami sierżanta czy małego urzędnika Monopolu, nie mówiąc już o poborach w przemyśle średnich urzędników, a pobory profesorów uniwersytetu z poborami dygnitarzy w państwowym przemyśle czy prywatnym, jakież uczucia mogą się w niej budzić? Czy to może w młodzieży rozbudzić ochotę do poświęcania życia dla pracy naukowej?

DAWNA ATMOSFERA SZKOŁY.

Przyznajmy szczerze i otwarcie, że dawniej np. na filozofię udawali się w przeważającej części najzdolniejsi uczniowie szkół średnich. Profesor gimnazjalny bowiem, to było pewne stanowisko socjalne, nie mówiąc już o dyrektorze gimnazjalnym, który na prowincji — nie tylko zresztą na prowincji — był jeśli nie pierwszą, to jedną z pierwszych osobistości w mieście. Warunki życia miał takie, że mógł, jeśli miał ochotę, oddawać się z poświęceniem nie tylko swemu zawodowi, ale i pracy naukowej. I dlatego nauczyciele gimnazjalni działalnością swą społeczno-kulturalną decydowali nie tylko o kulturze miasta, ale byli zarazem narybkiem dla uniwersytetów, który niejednokrotnie dostarczał im bardzo wybitnych sił naukowych. Wielu zresztą oddawało się pracy naukowej bez myśli o karierze naukowej, ale z czysto osobistych zainteresowań. Profesor gimnazjalny w dawnej przedwojennej szkole, gdziekolwiek ona była, nie mógł być nieukiem. Młodzież bowiem była tym czynnikiem w szkole, który zmuszał nauczyciela przez swe zainteresowanie się nauką, do ciągłego kształcenia się. Nauczyciel pracujący naukowo imponował jej. Bardzo szybko poznawali się uczniowie na nieukach i tacy tracili u niej wszelki szacunek i powagę. To też młodzież wychodząca z pod takich nauczycieli, garnęła się do pracy i nauki. Miałem profesora w gimnazjum prowincjonalnym, który moimi rówieśnikami zapełnił prawie wszystkie katedry swej specjalności w Polsce. Ale było to owocem atmosfery, która w tych zakładach panowała.

Jeżeli więc nauka polska ma wejść na nowe tory, to wiedzy, nauce, zdolnościom i charakterowi trzeba przywrócić wartość w życiu codziennym, a niezawodnie młodzież szybko to zrozumie i nawróci do szacunku dla pracy naukowej i sama do niej pocznie się garnąć.

W b. Galicji nie było kłopotu z obsadzeniem katedr na 4 wyższych uczelniach; raczej za dużo było zawsze odpowiednich kandydatów. Jeśli ten stan w Polsce ma wrócić, to trzeba rozpocząć pracę od samych fundamentów. Szacunek dla nauki i zapał do wiedzy musi wpoić w ucznia już szkoła średnia. Ona musi go przygotować duchowo do zrozumienia nie tylko znaczenia nauki dla kultury narodowej, ale obudzić w nim szlachetne ambicje i zachęcić do pracy. Tylko tak nastawiona młodzież szkoły średniej może się stać w przyszłości tym pożądanym elementem dla uniwersytetów i politechnik, który wyłoni z siebie najwybitniejsze jednostki dla pracy naukowej.

Odżydzić Polski Związek Narciarski

Dn. 11 lipca rozpoczyna się w Krakowie XVII Walny Zjazd Delegatów Polskiego Związku Narciarskiego. Nadchodzi więc chwila, gdy pora będzie krzyknąć na Walnym Zjeździe Delegatów PZN „Quousque tandem... Judea!“ Aby krzyk nie był gołosłownym, przytoczymy fakty. — Przed kilku dniami ukazało się Sprawozdanie PZN za rok 1935/6 i 1936/7. W tabeli na stronie 20—24 czytamy, że na 246 klubów zrzeszonych w PZN jest 30 klubów żydowskich, reprezentujących 6.709 członków PZN i dysponujących 149 głosami na Zjeździe! Jest to blisko 30 proc. ogółu głosów. Jasnym jest zatem, że równie silna musiała być w Zarządzie Gł. PZN, w Radzie Narciarskiej i w innych Komisjach reprezentacja żydów. Znajdujemy tam szereg żydowskch nazwisk. Niektórzy zasiadają we wszystkich Komisjach PZN. Wynikałoby z tego, że nie mamy w Polsce znawców ani działaczy sportu narciarskiego prócz żydów. Oni jeżdżą za granicę jako reprezentanci i kierownicy drużyn narciarskich polskich. Są jeszcze inne plusy opanowania władz Pol. Zw. Narciarskiego przez żydów — finansowe! Dzięki Hugonowi Grossmannowi drukuje się w żydowskiej drukarni Telza w Krakowie, ul. Piłsudskiego 19 (t. zw. Drukarnia Narodowa!) setki egzemplarzy sprawozdań, dwadzieścia kilka tysięcy wydawanych co roku kalendarzyków narciarskich. wszelkie broszury, podręczniki, afisze itp. — Ciężko uskładane przez biednych nieraz narciarzy wkładki członkowskie do PZN płyną drogą zamówień do kieszeni żydowskiej. Tak wygląda gospodarka polskim groszem w polskiej instytucji dzięki opanowaniu jej przez obcy element. Ale nie koniec na tym. Na 6.709 członków żydów w PZN tylko znikoma ilość uprawia narciarstwo. a reszta to użytkowcy, korzystający z beneficjów, jakie daje PZN drogą zniżek kolejowych. Jaskrawe dowody na to mamy w pociągach, gdzie legitymacjami PZN i biletami zniżkowymi wykazują się nieraz „starozakonni narciarze!“

Najbliższy XVII Walny Zjazd Delegatów Polskiego Związku Narciarskiego winien złożyć społeczeństwu dowód swej dojrzałości polskiej przez dokonanie takiego wyboru władz, który by stał się godnym zaufania całego społeczeństwa. Wybory dadzą mandaty na 2 lata, w czasie których nasi zawodnicy narciarscy nie powinni już wstydzić się ani w kraju ani za granicą swych opiekunów i kierowników reprezentujących polskie narciarstwo.

W krzywym zwierciadle

Żądamy mniej

Żydowski „Nasz Przegląd“, szukając przyczyn antysemityzmu w Polsce, doszedł do następujących konkluzyj:

„Żydzi z pejsami, często półłokciowej długości, wysiłkiem dziesięciolecia ich posiadaczy, skręconych w loki i kiwających się za każdym podmuchem powietrza, z brodami nietkniętymi nigdy przez nożyce, w długich, ongiś czarnych chałatach, pełnych brudu i z pluszowymi, czarnymi, pełnymi błota, kapeluszami na głowie, z wyglądającymi jarmułkami — oto zewnętrzna fizjonomja masy żydowskiej naszej dzielnicy. Pomijam przy tym wiele innych akcesorii i odmian.

Jeżeli my sami, żydzi postępowi, stajemy nieraz zdziwieni lub oburzeni na widok takiego „abisyńczyka”, to jakżeż dziwić się możemy, gdy niekiedy w tramwaju lub gdzieindziej, rzuci Polak obraźliwym epitetem?

Nie wstydźmy się prawdy i przyznajmy, że ta upiorna masa naszych współwyznawców, sfanatyzowanych przez cadyków, obywateli, jest wylęgarnią objawiającej się wobec nas niechęci ludności chrześcijańskiej. Ta ich rażąca „inność” jest źródłem wielu naszych niepowodzeń w pracy publiczno-społecznej. Oni są tym obcym żywiołem, który z góry wyklucza wszelkie możliwości prozumienia z resztą ludności kraju”.

Czyli, jeśli żydzi obetną pejsy i brody, zarzucą chałaty, pluszowe — pełne błota(!) — kapelusze i jarmułki, — jeśli staną się „postępowymi”, — to „niechęć ludności chrześcijańskiej“ zniknie, a antysemityzm straci swoją rację bytu.

Nie! Nie żądamy od żydów aż tak wielkich ofiar. Nie chcemy, by się wyrzekli swego „folkloru”, skoro my sami pielęgnujemy polski „folklor”. Daleko mniej żądamy od żydów. Mianowicie tego, by zatrzymując swój „folklor” opuścili naszą ziemię.

Rob.

Notatki polityczne

PODRÓŻ KARD. PACELLIEGO.

Nominacja kard. Pacelliego na legata papieskiego podczas uroczystości w Lisieux i zapowiedź jego spotkania z Prezydentem Republiki francuskiej i z rządem daje dziennikom, szukającym sensacji, pole do popisów...

I tak „Prager Mittag“ twierdzi, jakoby zanosiło się na jakieś „porozumienie“ między Stolicą Apostolską, a radykalizmem i socjalizmem(!) we Francji z ostrzem zwróconym tak przeciw komunizmowi, jak kapitalizmowi. Śmieszny pomysł! Stolica Apostolska stoi ponad obozami politycznymi. A o jej „porozumieniu“ z socjalizmem pisać może tylko ten, kto nie zna prawdziwego poglądu socjalistycznego na religię.

Hitlerowski znów „Angriff“ atakuje kard. Pacelliego i Stolicę Apost. z powodu, iż rzekomo zmierzają do „okrążenia Niemiec“, i że w tymsamym kierunku szedł arcyb. Pizzardo podczas koronacji królewskiej w Londynie... Wersja równie niedorzeczna, jak fałszywa. Tworzenie państwowych bloków nie leży w zamiarach Stolicy Apostolskiej, której „polityka“ ma wyłącznie religijne, a nie polityczne cele do osiągnięcia.

KORONACJA CYGANSKIEGO „KRÓLA“.

Dnia 4 bm. w Warszawie na stadionie Wojska Polskiego odbyła się elekcja i koronacja cygańskiego „króla“, którym został Janusz I Kwiek. Płaszcz i tron „królewski“ pochodziły z rekwizytorni Teatru Wielkiego, co zaś do korony wiadomo jedynie, że nie była to legendarna cygańska korona, która gdzieś zawieruszyła się we Włoszech. Po koronacji poddani Jego Mości Janusza I Kwieka popisywali się śpiewami („oczy czarne“) i tańcami.

Że cyganie z obioru swego przywódcy zrobili płatne widowisko, budzące pewne zaciekawienie swą egzotycznością — nikogo to nie dziwi. Chcieli zarobić. Ale zdumienie wywołuje fakt, że w tej cygańskiej komedii wzięło udział warszawskie duchowieństwo prawosławne. Mianowicie protoprezbiter Teodorowicz z asystą w szatach liturgicznych dokonał poświęcenia i włożenia korony na głowę elekta... Czyżby duchowni prawosławni koronację „cygańskiego króla“ potraktowali na serio? Bo przecież trudno przypuścić, iż świadomie dopuścili się profanacji chrześcijańskiego obrzędu religijnego ku uciesze bezbożników. (KAP).

Humor

MIĘDZY MILIONERAMI.

— Co to, widzę, że masz nowe auto.

— Ano tak, zaszedłem do sklepu, żeby zadzwonić do przyjaciela i jakoś nie wypadało mi wyjść z pustymi rękami.

MATEMATYKA.

Nauczyciel: Szałamajski! Ile jest połowa jednej trzeciej?

Uczeń: Tak dokładnie panu profesorowi nie powiem, ale w każdym razie dużo nie jest.

Bank Francji obniżył dyskonto z 6 na 5 procent

Po ostatniej zwyżce dyskonta w dniu 14 ub. m. z 4 na 6 proc., **Bank Francji obniżył we wtorek dyskonto o jeden procent,** mianowicie do 5 proc. **Odpowiednio obniżona** została też **stopa procentowa od zaliczek** na papiery wartościowe **z 7 na 6 procent,** a od pożyczek **miesięcznych z 6 na 5 proc.**

Rezygnacja gubernatora Banku Francji?

W sferach **finansowych** i na giełdzie obiegają **pogłoski, że gubernator Banku Francji de Labeyrie nosi się z zamiarem zrezygnowania ze swego stanowiska.** Pogłoski te dotychczas nie zostały potwierdzone.

——ooo——

Jakie przedmioty nie podlegają zajęciu

Wobec przejęcia egzekucyj administracyjnych przez władze skarbowe, ustalona została nowa lista przedmiotów, wyjętych spod egzekucji. Zwolnione zostały od zajęcia sprzęty domowe, pościel, bielizna, ubranie, przedmioty używane z powodu ułomności, przedmioty niezbędne do zawodu służbowego, ordery honorowe, obrączki ślubne, listy i papiery rodzinne oraz bydło zapisane do ksiąg gospodarczych. Zwolnione są dalej z egzekucji przedmioty, służące do chowania zmarłych, wykonywania praktyk religijnych, oraz zapasy żywności i opału, niezbędne dla zobowiązanego i jego rodziny na okres jednego miesiąca.

Prezydent m. Bydgoszczy jedzie do Ameryki po spadek

Zmarła przed kilku laty w Ameryce żydówka Lena Cohen pozostawiła majątek w sumie pół miliona zł., którego odsetki miały być przeznaczone dla niezamożnych żydów miasta Bydgoszczy. Rada miejska sprawą tą zajmowała się kilkakrotnie. Zrazu spadku tego nie przyjęła, później atoli nastąpiła zmiana decyzji.

Jak się dowiaduje „Dziennik Poznański" w związku z tą sprawą prezydent m. Bydgoszczy p. Leon Barciszewski wyjeżdża w najbliższych dniach do Stanów Zjedn. Ameryki Półn. celem dokładnego wyświetlenia tej sprawy.

Koncesje na nowe apteki

Państwowa służba zdrowia ustaliła warunki przy wydawaniu koncesyj na otwieranie nowych aptek w miastach. Nowootworzone apteki mają znajdować się w odległości przynajmniej 50—100 m. od siebie.

Nie wolno przyjmować zagranicznych pieniędzy w pasie granicznym

W pasie pogranicznym zdarzają się często wypadki ofiarowania przez cudzoziemców pieniędzy zagranicznych za sprzedane tam towary, względnie za świadczenia lub usługi. W związku z tem wyjaśniają urzędowo, że **przyjmowanie zagranicznych środków płatniczych nawet w takich wypadkach jest zabronione bez zezwolenia komisji dewizowej.**

—— o-o-o ——

Kronika gospodarcza

ZAMKNIĘCIE TARGÓW GDYŃSKICH.

W dn. 4 bm. wieczorem zamknięte zostały Targi Gdyńskie, trwające od 20 czerwca br. Targi zwiedziło dużo osób zainteresowanych, jak również liczne wycieczki z kraju, które w ostatnich dwóch tygodniach bawiły w Gdyni. Największy napływ zwiedzających był w dniu zamknięcia Targów.

NOWE PISMO BRANŻOWE KUPIECTWA LUBELSKIEGO.

Ukazał się pierwszy numer „Komunikatu" Stowarzyszenia Kupców Polskich w Lublinie. Celem pisma jest potęga handlu opartego na czynniku narodowym.

KRAK. IZBA PRZEM.-HANDLOWA W SPRAWIE USTAWY O SPÓŁKACH AKCYJNYCH.

W dniu 1 lipca odbyło się w lokalu Izby Przem.-Handlowej w Krakowie posiedzenie Komisji Polityki Handlowej Izby, poświęcone sprawie **ustawy o spółkach udziałowych.**

Projekt ten powstały z inicjatywy polskich sfer handlowych i przemysłowych, zredagowany został przez Izbę Przemysłowo-Handlową warszawską, przy czym nader charakterystyczny jest powrót do koncepcji dawnych spółek zarobkowych, znanych na terenie b. Galicji w Austrii, Niemczech i Czechosłowacji. Na posiedzeniu po ożywionej dyskusji, dotyczącej głównie znaczenia gospodarczego nowej formy prawnej zrzeszeń, poza pewnymi poprawkami, ustosunkowano się pozytywnie do projektu.

Zniżka stopy procentowej w instytucjach kredytowych postanowiona

W związku z ogólną tendencją Rządu w kierunku obniżenia odsetek od wkładów oszczędnościowych w najbliższym czasie **PKO obniży stopę procentową od wkładów na książeczki oszczędnościowe z 4 na 3 i pół procent. Bank Gospodarstwa Krajowego i Państwowy Bank Rolny obniżają swe stawki od pół do 1 proc.**

Jak nam z Warszawy donoszą minister Skarbu podpisał już rozporządzenie, w którym najwyższa granica odsetek od wkładów i innych lokat pieniężnych dla niektórych większych Kas Komunalnych, **Galicyjskiej Kasy Oszczędności, Centralnej Kasy Spółek Rolniczych, Ukraińskiej Szczadnyci w Przemyślu i Krajowej Kasy Pożyczkowej w Poznaniu ustalona została na 5 proc. w stosunku rocznym, dla mniejszych zaś Kas Komunalnych, w których suma wkładów nie przekracza 500 tys. zł., Spółdzielni Kredytowych i gminnych Kas Oszczędności na 5 i pół proc. w stosunku rocznym.** Dodać należy, że wkłady na książeczki oszczędnościowe w większych Kasach Komunalnych, oprocentowane będą tylko na 4 proc.

Obniżki stopy procentowej, wprowadzone powyższym rozporządzeniem, wchodzą w życie z dniem 1 sierpnia br., a w odniesieniu do wkładów i innych lokat pieniężnych (za wypowiedzeniem) złożonych przed dn. 1 sierpnia br., po upływie terminu umowy.

——ooo——

O czym rozmawiał minister Poniatowski z ziemianami

W związku z wizytą członków Rady Naczelnej Organizacji Ziemiańskiej prasa przyniosła szereg pogłosek na temat tejże wizyty. Obecnie Rada Nacz. Org. Ziemiańskiej nadsyła prasie wyjaśnienie, dementujące wszelkie pogłoski. Wyjaśnienie to brzmi:

Wobec kursujących pogłosek na temat audiencji, udzielonej przez Pana Ministra Poniatowskiego Prezesowi RNOZ, sen. Bnińskiemu oraz Wiceprezesowi p. Wańkowiczowi — stwierdzamy niniejszym, iż rozmowa odbyła się na wyraźne życzenie p. Ministra, który ograniczył się do zakomunikowania przedstawicielom RNOZ swoich poglądów na zagadnienie kierunku produkcji większej własności, oraz swych zamierzeń w dziedzinie dalszego rozwinięcia akcji parcelacyjnej.

Rozmowa nosiła **charakter ściśle informacyjny. Na zakończenie Pan Minister wyraził życzenie omówienia poruszonych przez siebie spraw w szerszym gronie przedstawicieli ziemian wszystkich dzielnic.**

Wszelkie inne wiadomości, rozsiewane ostatnio na ten temat, są pozbawione najmniejszych podstaw.

Czy stoimy u progu wielkiej koniunktury gospodarczej?

Rok obecny — rokiem znacznej poprawy

W Warszawie rozpoczęła się kadencja Rady Komunikacyjnej, którą dłuższym przemówieniem zainaugurował p. minister Komunikacji płk. Ulrych. Mówca zaznaczył m. in. na wstępie, że obecna Rada rozpoczyna swe prace przy pomyślnej sytuacji gospodarczej. Gdy w r. 1936 wzrost przewozów kolejowych był powolny i niewielki, to **w r. b. przybrał ogromnie na sile.** Ten radosny objaw niesie za sobą jednak szereg trudności. Najważniejsze niedomagania kolei koncentrują się w dziedzinie technicznej, **pogarsza się stan podtorza i nawierzchni,** np. już obecnie w momentach większego natężenia ruchu **występuje brak wagonów.**

Przyczyną tego stanu jest przede wszystkim długotrwała depresja gospodarcza. — **Rok obecny dzięki zwiększonym wpływom jest na szczęście rokiem znacznej poprawy.** Usiłowania ministra idą w kierunku przyspieszenia procesu poprawy stosunku środków finansowych do potrzeb.

Sprawa motoryzacji ruszyła z martwego punktu

Minister przeszedł następnie do zagadnienia budowy dróg i motoryzacji. W ciągu ostatnich dwóch lat **sprawa motoryzacji ruszyła z martwego punktu.** W ciągu roku przybyło 3.643 nowych samochodów oraz 1.039 motocykli. Jest to dużo w stosunku do naszego stanu pojazdów mechanicznych. Najważniejszym jednak elementem kosztów eksploatacji jest

stan dróg

i w tej dziedzinie nastąpił przełom ku lepszemu. Ilość zbudowanych dróg z ulepszoną nawierzchnią utrzymuje się na względnie wysokim poziomie.

Inwestycje wodne

W zakresie śródlądowych dróg wodnych prowadzone są obecnie inwestycje na podstawie planu czteroletniego, który przewiduje na ten cel kwotę 360 milionów złotych. Osią tego planu jest usprawnienie głównego szlaku, jakim jest Wisła przez opanowanie górskich jej dopływów. Minister wylicza zbiorniki i zapory wodne, wzniesione w Porąbce, Rożnowie, na Dunajcu i w Kozłowej Górze na Brynicy.

W zakresie sztucznych dróg wodnych przebudowuje się t. zw. systemat królewski i buduje kanał kamienny. Aktualną jest też sprawa budowy kanału Gopło—Warta.

Ceny giełdowe zboża

Na krakowskiej giełdzie zbożowej notowano w środę dnia 7 lipca bież. roku następujące ceny:

ZBOŻA.	
Pszenica dworska czerw. stand.	27.25—27.50
Pszenica biała stand.	27.00—27.25
Pszenica targowa	26,75—27.25
Żyto dworskie stand.	25.00—25.25
Żyto targowe	24.75—25.00
ARTYKUŁY PASTEWNE.	
Siano słodkie nowe	5.00—5.50
Siano średnie nowe	4.00—4.50
Siano kwaśne	3.00—3.50
Koniczyna pastewna	6.50—7.00
Słoma długa	3.00—3.50
Słoma mierzwa luzem	2.00—2.50
Otręby żytnie stand.	15.50—15.75
Otręby pszenne średnie	15.25—15.50
PRZETWORY MŁYNARSKIE.	
Mąka pszenna nowe standarty:	
Mąka psz. gat. I. wym. 0-65 proc.	43.50—44,50
Mąka pszenna razowa 0-95 proc.	34.00—34.50
Mąka pastewna	18.50—19.00
Mąka żytnia okręgu Krakowskiego. Nowe standarty.	
Mąka żytnia st. wym. 0-82 proc.	33.50—34.00
Mąka żytnia gat. I. 0-70 proc.	37.00—37.50
Mąka razowa 0-95 proc.	30.00—30.50

Ceny innych artykułów bez zmiany.

Tendencja spokojna, podaż średnia, dowozy lokalne średnie.

WYKOLEJENIE POCIĄGU SPOWODOWANE PRZEZ DZIECI. Na stacji Jarnac w departamencie Charente nastąpiło wykolejenie się pociągu. Z pasażerów i służby kolejowej nikt nie został ranny, jednak wykolejenie spowodowało bardzo duże szkody materialne. Jak wynika z przeprowadzonych dochodzeń, wypadek został spowodowany przez dzieci, które dla zabawy umieściły kamień na skrzyżowaniu szyn.

ULEWY W SERBII. Gwałtowne ulewy spowodowały powodzie w południowej Serbii. W miejscowości Berovo utonęło 6 osób, zaś w m. Pusta Reka 8 osób.

Z kraju...

313 OWIEC SPŁONĘŁO ŻYWCEM. W związku z pożarem owczarni w Witosławiu na G. Śląsku, policja przeprowadziła dochodzenia, celem ustalenia przyczyn i wysokości szkód. Mimo usiłowań nie udało się wyratować owiec, które w ilości 313 sztuk zginęły w płomieniach. Spłonęło nadto 12 wozów siana, 6 wozów słomy jęczmiennej, 50 wozów słomy grochowej i 30 ctr. ziemniaków. Wysokość szkód oblicza się na 42 tysiące zł.

WSKUTEK ZAŁAMANIA SIĘ MOSTU, AUTO WPADŁO DO RZEKI. Samochód ciężarowy Majchera zdążający ze Lwowa z ładunkiem wyrobów monopolu spirytusowego do Sanoka, wpadł we wsi Stefkowej do rzeki wskutek załamania się słabego mostu. Auto zostało częściowo uszkodzone, lecz kierowca wyszedł cało.

SAMOBÓJSTWO ANDRZEJA CZUMY. W Czechowicach w swoim mieszkaniu popełnił samobójstwo Andrzej Czuma. Czuma przerżnął sobie arterie na rękach i strzelił z rewolweru w prawą skroń. Czuma jak wiadomo był socjalistą, później wykazywał ciążenie ku komunizmowi a ostatnio był w rozłamowej grupie ZZZ.

ZATRUCIE 13 OSÓB MIĘSEM. We wsi Ruszków, gminy Barczew, w pow. sieradzkim, J. Leśniczak, któremu zdechło cielę, zdjął z niego skórę, a mięso rozsprzedał kilku sąsiadom. Skutki spożycia mięsa z padłego cielaka były straszne. 13 osób dostało objawów ciężkiego zatrucia. Wszystkich, w tym kilka osób starszych oraz kilkoro małoletnich dzieci, przewieziono do szpitala w Sieradzu. Stan niektórych zatrutych jest według opinii lekarzy beznadziejny.

LEN ZATRUŁ RYBY. Zarząd więzienia sieradzkiego zatopił w korycie rzeki Zegliny 3 wozy lnu w celu wymoczenia go. Wydobywające się z lnu soki zatruły wszystkie ryby na przestrzeni około 2 kilometrów. Straty nie są jeszcze ustalone, ale muszą być znaczne. Poszkodowany został dzierżawca terenu rybołóstwa, t. j. Liga Morska i Kolonialna.

OFIARY WISŁY POD GDAŃSKIEM. Koło Guetland podczas kąpieli w Wiśle zatonęło dwóch chłopców w wieku 8 i 11 lat. Matki ich pragnąc uratować swe dzieci, zostały porwane przez prąd i również utonęły. — W pobliżu Rothebude wpadł do Wisły wóz z bydłem. Woźnica, handlarz bydła, konie i bydło zatonęli.

...i ze świata

60 NOWYCH LOTNISK WE WŁOSZECH. Według doniesień prasy włoskiej dobiegają obecnie końca prace nad budową 60 nowych lotnisk w całych Włoszech, głównie wzdłuż wybrzeży morskich. Ogólna liczba robotników, zajętych przy tych pracach przekracza 25 tys. Nowe lotniska mają być oddane do użytku z początkiem jesieni.

PROCES 56 KOMUNISTÓW W SZWAJCARII. W La-Chaux-De Fonds w Szwajcarii rozpoczął się proces przeciwko oskarżonym o wywołanie zamieszek na tle komunistycznym w styczniu rb., w czasie których poniósł śmierć członek sejmu kantonalnego dr Bourquin. Oskarżonych jest 56 osób, a liczba świadków przekracza 100.

Stan zdrowia Ojca św.

KAP. donosi: **W ostatnich dniach ogólny stan zdrowia Ojca świętego okazuje widoczną poprawę. Przypisać to niewątpliwie należy wpływowi odpoczynku i pobytu w Castelgandolfo.**

OJCIEC ŚW. PRZEMÓWI PRZEZ RADIO DO ŚWIATA W NADCHODZĄCĄ NIEDZIELĘ.

Z oficjalnych kół watykańskich informują, że w nadchodzącą niedzielę, 11 lipca, Ojciec św. wygłosi z Castelgandolfo przez radio krótkie przemówienie w języku francuskim zakończone błogosławieństwem. Przemówienie to, mające uświetnić uroczystości konsekracyjne bazyliki św. Teresy od Dzieciątka Jezus w Lisieux, zawierać będzie, jak twierdzą w kołach dobrze poinformowanych, słowa pociechy i zachęty do wytrwania dla tych ludów, które żyją w ucisku rządów bezbożniczych.

Duchowieństwo Trzeciej Rzeszy

a przysięga na wierność Hitlerowi

„D. N. B.“ donosi: Minister wychowania publicznego Rzeszy wydał już dość dawno zarządzenie, by wszyscy urzędnicy pracownicy zatrudnieni przy robotach państwowych złożyli przysięgę na wierność Hitlerowi. Zarządzenie to dotyczy m. in. **również i kapłanów katolickich** i pastorów protestanckich, wykładających w szkołach publicznych, wobec czego minister wyznań Wirtembergii oświadczył, iż **pozbawi prawa wykładania wszystkich tych duchownych, którzy nie zechcą złożyć powyższej przysięgi lub też będą wysuwali jakieś zastrzeżenia.**

Proces zakonnic w Berlinie

W izbie karnej sądu **krajowego** w Berlinie toczy się proces **12 sióstr z** sodalicji misyjnej św. Piotra Klawera, oskarżonych o nadużycia dewizowe na sumę przeszło 200 tys. marek. Na ławie oskarżonych zasiada tylko 5 sióstr, pozostałe bowiem przebywają za granicą.

Sodalicja św. Piotra Klawera ma oddziały w większych miastach niemieckich i od szeregu lat rozwija w Rzeszy ożywioną działalność.

O narodowość ks. Unszlichta

Od Ks. Jul. Unszlichta, kierownika „Polskiej Misji Katolickiej“ w Meaux (Francja), otrzymaliśmy w uzupełnieniu do jego poprzedniego oświadczenia („Głos Nar.“ z 23 VI) następujące uwagi na temat swego stosunku do zagadnień narodowych w czasach przed wojennych, kiedy był członkiem P. P. S, i obecnie, gdy jako ksiądz katolicki we Francji prowadzi opiekę religijną nad emigracją polską w Meaux:

„Nigdy nie mówiłem o sobie, jako należącym do „narodu“ żydowskiego. Według mnie ten „naród“ nie istnieje; zagadnienie żydowskie ma inne tło. Zawsze podawałem się za Polaka-wolnomyśliciela, nigdy zresztą nie ukrywając swego pochodzenia, przeciwnie wysuwając je świadomie dla zwalczania żydowsko-antypolskich prądów pod maską socjalizmu w dawnym zaborze moskiewskim.

Dziś gdy się nawróciłem z niewiary i zrozumiałem, iż pochodzenie to łączy mnie z Chrystusem, który mnie na swego kapłana wybrał, dumny jestem z tak wysokiego pokrewieństwa, ale uczucia polskiego ani na jotę nie zmieniłem. „Izraelskość“ moja jest wyłącznie wewnętrzną jako ułatwienie życia w Chrystusie Panu, który chciał być mym Rodakiem“.

Zjazd niemieckich historyków

W Erfurcie rozpoczęły się obrady kongresu niemieckich historyków. Z tej okazji niemieckie dzienniki zaznaczają, że kongres ten odbywa się po raz pierwszy w Niemczech hitlerowskich oraz, że historia złączona jest silnie z polityką. Wśród zaproszonych gości było wielu wojskowych. Obrady otworzył prezes Związku Niemieckich Historyków prof. Platzhoff z Frankfurtu. Następnie przemawiali delegaci uniwersytetów niemieckich, prof. Pfitzner imieniem Niemców w Czechosłowacji oraz **prof. Chabot w imieniu historyków włoskich.** Prof. Frank wygłosił następnie odczyt p. t. „Historia i życie“. Kanclerz Hitler nadesłał depeszę z pozdrowieniem.

Humor

LEPSZY SPOSÓB.

Klient zgłasza się do urzędu sowieckiego i rozpoczyna rozmowę półgłosem z jednym z urzędników:

— Towarzyszu, mówimy w cztery oczy. Macie tutaj 100 rubli i załatwcie jak najlepiej tę sprawę. Obiecuję, że nikt się o tym nie dowie.

— Nie towarzyszu, lepiej dajcie mi 10 tysięcy rubli i później opowiadajcie wszystkim o tym.

Budapeszt już myśli o Kongresie Eucharystycznym

Następny Kongres Eucharystyczny odbędzie się, jak już donosiliśmy, w 1938 roku w Budapeszcie. W związku z tym główny komitet i podkomitety rozpoczęły już wstępne przygotowania. Między innymi postanowiono, że **uroczysta Msza św. będzie celebrowana przez legata papieskiego na Placu Bohaterów,** albowiem ani tor wyścigowy, ani tereny przeznaczone na defilady wojskowe nie są w stanie pomieścić przewidywanego ogromu tłumów. Uczestnicy kongresu będą mogli wysłuchać Mszy św. zgromadziwszy się nie tylko na Placu Bohaterów, ale również na przyległych placach jak Arenie, Placu Andrassyego i koło Varosliget. Podium, na którym celebrowana będzie Msza św., zostanie zbudowane na wysokości 15 metrów. W ten sposób **nabożeństwo będzie widoczne dla 300.000 uczestników Kongresu.** Konkurs na projekt podium nie został jeszcze zamknięty. Wiele kłopotu sprawia Głównemu Komitetowi wyszukanie odpowiednich sal na obrady. Znana wielka sala Vigado może pomieścić tylko 2.500 osób. **Najodpowiedniejszą byłaby Hala Przemysłowa, gdzie znajdzie się miejsce na 25 do 30.0000 osób.**

Liga Ochrony Przyrody protestuje przeciw

ZABUDOWYWANIU KASPROWEGO WIE RCHU.

W ramach zjazdu przyrodników polskich we Lwowie odbył się w tych dniach również zjazd delegatów Ligi Ochrony Przyrody. Po załatwieniu szeregu spraw organizacyjnych uchwalono kilka rezolucyj, z których na podkreślenie zasługuje protest przeciw budowie kamiennego gmachu na Kasprowym Wierchu, a więc na terenie tworzącego się Parku Narodowego i budowie nowych ścieżek, których plan winien być uzgodniony z państwową Radą Ochrony Przyrody. Na zakończenie zjazd jednogłośnie postanowił wysłać do p. ministra w. r. i o. p. depeszę treści następującej: „IX zjazd delegatów Ligi Ochrony Przyrody zwraca się do pana ministra z gorącą prośbą o przyspieszenie wydania rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie ogłoszenia Tatr parkiem narodowym, gdyż niszczenie przyrody tatrzańskiej postępuje szybko naprzód i ciągle stwarzane są tam fakty dokonane, niszczące przyrodzony urok tej najpiękniejszej cząstki ziemi polskiej. Prosimy pana ministra o osłonięcie Tatr tarczą prawa Najjaśniejszej Rzeczypospolitej“.

——ooo——

Klęski żywiołowe w Niemczech

Nad Fryburgiem (Badenia) przeszła we wtorek wieczorem niezwykle gwałtowna burza z piorunami. Dwóch młodych ludzi zaskoczonych przez burzę nad brzegiem strumienia utonęło w wezbranej wodzie. **Ruch drogowy w tych okolicach jest na przeciąg kilku dni sparaliżowany.** Z Monachium donoszą, o ciężkich klęskach żywiołowych w szeregu pobliskich miejscowości. **Katastrofalny grad** zniszczył wielkie obszary pól zbożowych. **Pioruny spowodowały liczne pożary** zabudowań gospodarczych a **woda zalała łąki** na półtora metra wysokości. W okolicach Norymbergi **oberwała się chmura.** Niepogoda spowodowała szereg wylewów i pożarów niszcząc dobytek rolników i przerywając komunikację.

——ooOoo——

Pożar na wystawie paryskiej

We wtorek przed południem wybuchł pożar w Pawilonie Pokoju, który budowany jest na terenach wystawowych przy placu Trocadero. Pawilon ten otacza t. zw. „Kolumnę Pokoju“. Ogień wybuchł wśród pustych skrzyń i natychmiast został ugaszony przez robotników, pracujących przy wystawie, nie mniej jednak w trakcie gaszenia **4 robotników odniosło lekkie poparzenia, piąty zaś został ranny siekierą w nogę.** Dotychczas nie udało się ustalić dokładnie przyczyn pożaru. Pawilon Pokoju miał być otwarty 9 lipca w obecności wicepremiera Bluma, przewodniczącego Izby Deputowanych Herriota, ministra lotnictwa Cota oraz szeregu osobistości zagranicznych.

Przemysł kielecki ocknął się z martwoty

W czerwcu sytuacja w poszczególnych gałęziach przemysłu okręgu radomskiego nie uległa większym zmianom. Jednynie **garbarstwo przeżywa w dalszym ciągu ostry kryzys.** Przyczyna tego stanu rzeczy, poza ogólnymi momentami oraz niezależnie od warunków sezonowych, leży w jednostronnym rozwoju garbarstwa w dziedzinie produkcji skór twardych. Garbarstwo radomskie nie było przygotowane do wczesnego sezonu letniego, wymagającego lepszych gatunków miękich.

W przemysłach okręgu kieleckiego nastąpił natomiast **dalszy wzrost zatrudnienia,** który zaznaczył się zwłaszcza dość wydatnie w przemyśle wapienniczo-kamieniarskim, który w ciągu czerwca przyjął do pracy dalszych 417 robotników. Z cyfry tej zakłady wapienne „Wietrznia“ w Kielcach zwiększyły swój stan zatrudnienia o 154 osób i państwowe kamieniołomy w Zagnańsku o 145 osób, osiągając stan załogi 950 robotników. **Również nastąpił wzrost zatrudnienia w przemyśle metalowym o 155 osób.** Poszczególne gałęzie przemysłu rolniczego okazują również pewne ożywienie. Cukrownie przygotowują się do rozpoczęcia dobrze zapowiadającej się kampanii sezonowej.

Na ogół stan zatrudnienia w stosunku r. ub. w województwie kieleckim zaznaczył się wybitną poprawą i wzrostem zatrudnienia o ok. 14.000 robotników.

W obecnej chwili toczą się w dalszym ciągu pertraktacje o umowę zbiorową w przemyśle metalowo-hutniczym okręgu kielecko-radomskiego pomiędzy pracodawcami i przedstawicielami zw. robotniczych. Pertraktacje te po wysunięciu przez przemysłowców 7 procentowej podwyżki zarobków robotniczych znajdują się w stadium końcowym.

Nabożeństwo na intencję Ks. Metropolity

Z Andrychowa piszą nam:

W Andrychowie obecnie w czasie misji od 3—11 lipca odprawiają się gorące modły o zdrowie Księcia Metropolity. Codziennie wieczorem przed wystawionym Naj świętszym Sakram., odmawiają wierni cząstkę różańca w tej intencji. W piątek O. Sz. Jarosz T. J. odprawi mszę św., a parafianie przystąpią do Komunii św., by Boski Lekarz Chrystus podźwignął, uzdrowił, pocieszył i na długie lata jeszcze zachował na chwałę i pożytek Kościoła i Ojczyzny Ukochanego Arcypasterza.

Będzie podróżował aż do śmierci

Do Gdyni przybył w tych dniach zamożny kupiec z Indyj Wiliam Brown, który podróżuje po świecie w bardzo oryginalnych warunkach. Zawarł on mianowicie umowę z biurem Cooka, że będzie podróżował bez określonego planu trasy, nie mając przy sobie żadnych pieniędzy i podróżować będzie aż do śmierci. Brown liczy obecnie 60 lat i nie posiada rodziny. **Podróżuje od 1932 roku i zna prawie cały świat.** Obecnie z Afryki przybył do Gdyni, skąd uda się do Warszawy i Leningradu, po czym popłynie Wołgą aż do ujścia. Bardzo oryginalny jest sposób życia tego podróżnika. Od 5 lat nie czyta dzienników, nie interesuje się życiem politycznym ani żadnymi wiadomościami ze świata. **Posiada tylko plecak, hełm podróżny i pled.** Wszystkie rachunki reguluje za niego biuro Cooka.

Radio

PIĄTEK, 9 LIPCA 1937.

Warszawa i program i ogólnopolski: godz. 6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.18 Gimnastyka poranna; 6.38 Muzyka z płyt; 7.00 Dziennik poranny; — 7.10 Koncert muzyki porannej na płytach; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Dziennik południowy; 12.15 Skrzynka rolnicza; 12.25 Koncert; 15.45 Wiadomości gospodarcze; 16.00 Rozmowa z chorymi (ze Lwowa) — 16.45 Reportaż z Wystayy Paryskiej; 17.00 Koncert orkiestry; 17.50 „Rozmaryn“ — pagadanka; 18.00 Skrzynka ogólna; 18.10 Program na jutro; 18.15 Pogadanka konkursowa; 18.20 Muzyka lekka na płytach; — 18.50 Pogadanka aktualna; 19.00 Muzyka salonowa na płytach; 19.20 Recital śpiewaczy; 19.50 Wiadomości sportowe; 20.00 „Z fali na falę“ — audycja; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Muzyka lekka; 21.45 „Lublin“ poemat, 22.00 Koncrt solistów; 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; 23.00 Programy lokalne.

Kraków, godz. 12.15 Kilka informacyj; 13.55 Koncert symfoniczny z płyt; 15.05 Przewodnik turystyczny; 15.10 Audycja dla dzieci; 15.30 Muzyka z płyt; 15.40 Lokalne wiadomości gospodarcze; 18.00 Skrzynka ogólna; 18.10 Odczytanie programu na dzień następny; 18.15 Muzyka taneczna śląska; 18.45 Lokalne wiadomości sportowe; 19.00 Muzyka z płyt; 23.00 Recytacja prozy „Królewski motyl“; 23.15 Muzyka taneczna.

Lwów, godz. 12.15 Muzyka lekka z płyt; 12.20 Komunikat Lwowskiej Izby Rolniczej; 13.55 Muzyka z płyt 14.03 Pogad. Zw, K. K. O. 14.35 Audycja dla dzieci 14.55 Giełda lwowska; 15.00 Koncert rozrywkowy; 15.35 Lwowskie wiadomości bieżące; 18.00 Informator turystyczny; 18.05 Muzyka z płyt;

Katowice, godz. 6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna; 6.03 Muzyka poranna na płytach; 12.15 „Przetwory z jarzyn i owoców“; 13.00 Koncert życzeń; 13.15 Muzyka z płyt; 15.30 Poradnik sportowy; 15.36 Jak spędzić święto; 15.43 Wiadomości giełdowe; 18.00 Skrzynka ogólna; 18.10 Program na dzień nast.; 18.15 Koncert muzyki; 18.45 Wiadomości sportowe lokalne; 19.00 Muzyka na płytach.

Z kraju czerwonego terroru

W Sowietach chaos

W ostatnich dniach coraz częściej dochodzą wieści z Sowietów o różnych nadużyiach, defraudacjach a co za tym idzie, o rozprawach sądowych i wyrokach śmierci.

153 „wrogów ludu“ stracono na Dalekim Wschodzie

Wojskowe kolegium najwyższego sądu Z. S. R. R. na sesji wyjazdowej we Władywostoku rozpatrywało sprawę, według oficjalnej nomenklatury sowieckiej **„trockistowsko-japońskiej terrorystycznej i szpiegowsko dywersyjnej organizacji działającej na kolei Dalekowschodniej“** 22 członków tej organizacji skazano na śmierć przez rozstrzelanie i wyrok wykonano. W ten sposób w ciągu kilku ostatnich tygodni liczba straconych, według oficjalnych danych, wynosi 153 osoby.

Olbrzymie nadużycia wśród przywódców bezbożników sowieckich

Na skutek doniesienia centralnej rady ligi bezbożników GPU dokonało rewizji w mieszkaniach kilku przywódców ruchu bezbożniczego w okolicy Leningradu. Rewizje te wykazały. że **bezbożnicy ci dopuścili się nadużyć na ogólną sumę przeszło 600.000 rubli.**

Rekwirowane mienie zabierali dla siebie

W czternastu rejonach (powiatach) obwodu czernichowskiego stwierdzono fakty nieprawnego nadmiernego opodatkowania członków kolektywów i gospodarzy indywidualnych. Zarekwirowane mienie chłopów władze lokalne zabierały dla siebie. „Ekonomiczeskaja Żyzń“ przytacza **liczne fakty przywłaszczania mienia chłopów przez przewodniczących rad wiejskich.**

Fatalny stan radiofonii sowieckiej

„Prawda“ donosi, że rozpoczęte w 1932 i 1933 r. budowy radiostacyj w **Jakucku, Mińsku i Swierdłowsku** oraz w niektórych innych miastach, dotychczas nie zostały ukończone. Plan budowy radiostacyj w pierwszym półroczu wykonano zaledwie w wysokości 1—2 proc. **Nowe odbiorniki radiowe są gorsze od starych.** Programy radiowe są nieciekawe. Za ten fatalny stan radiostacyj sowieckiej odpowiedzialny jest, zdaniem dziennika, „wróg ludu“ w osobie kierownika wydziału radiowego w ludowym komisariacie łączności **Szostakowicz, który został aresztowany.** „Czystka“ w radzie dopiero się rozpoczęła, wobec czego należy spodziewać się dalszych aresztowań. które będą dość liczne.

Zamiast aresztantów — umeblowanie

Przewodniczący leningradzkiej obwodowej rady „Ossoawiachu“ Awerbuch, naczelnik zaopatrzenia Puchowski, naczelnik sekcji obrony przeciwpowietrznej i chemicznej oraz szereg innych osób aresztowano pod zarzutem, iż jako „wrogowie ludu“ rozkradali fundusz społeczny. Śledztwo miało ustalić, że **aresztowani wydawali pieniądze, składane na obronę państwa, na bankiety i umeblowanie własnych mieszkań.** Ze specjalnych funduszów ossoawiachimu urządzano m. in. **przyjęcia na cześć rozstrzelanego Eidemana.**

Kronika lwowska

PIORUN UDERZYŁ W RADIOSTACJĘ LWOWSKĄ. W czasie burzy, która przeszła we wtorek nad Lwowem, piorun uderzył w antenę radiostacji lwowskiej, skutkiem, czego audycje zostały przerwane na przeciąg jednej godziny.

AUTO PRZEJECHAŁO PRZODOWNIKA POLICJI. We wtorek o godzinie 12 w nocy, taksówka prowadzona przez Leona Waldmana najechała na przodownika policji St. Stolarza, który doznał zmiażdżenia kości prawej nogi, oraz ogólnych potłuczeń na całym ciele.

— * —

REPERTUARY TEATRÓW I KIN LWOWSKICH.

Teatr Wielki: czwartek 8 lipca o godz. 20.00 Występ Teatru Ateneum „Ludzie na krze" z Stefanem Jaraczem.

APOLLO: „Sobowtór Jacka Mortimera".
ATLANTIC: „Król żebraków".
CASINO: Szyfr Nr. 77.
CHIMERA: 90 minut postoju (Harry Peel).
EUROPA: „Po burzy".
GLORIA: „Biały Tarzan" i „Miłość bez jutra".
GRAŻYNA: „Łowca przygód" i „Promenada miłości".
KOPERNIK: „Zakochane kobiety".
MARYSIEŃKA: „Skamieniały las" — „Małżeństwo z pozoru".
METRO: „Szkarłatny kwiat" i „Ich noce".
MUZA: „Dinke" i „Kłopoty sportowca".
PAŁACE: „Varietes".
PAN: Z powodu rekonstrukcji nieczynne.
PAX: Z powodu rekonstrukcji kino nieczynne.
RAJ: „Królewski świecznik" film sensacyjno-szpiegowski".
STYLOWY: „Czar młodości" i rewia.
ŚWIT: „Gabinet figur woskowych" i rewia.
UCIECHA: „Czu-Czin-Czao" May Wong i rewia.

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE.

Teatr m. im. J. Słowackiego.

Czwartek 8 lipca „Wesele Figara".
Piątek, 9 lipca: „Jaskółka z wieży Mariackiej".
Sobota 10 lipca: „Temida na prowincji".

ADRIA: „Ostatni poganin", Mała i Lotus, „Noc przed bitwą" Anna Bella.
APOLLO: Romans w Budapeszcie.
BAGATELA: Ordynat Michorowski.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: od czwartku 8 do niedzieli 11 lipca 1937 włącznie „Czarne róże".
PROMIEŃ: „Maria Stuart" z Katarzyną Hepburn i Fryd. Marchem.
STELLA: I. Bohaterska brygada (Jack Holt), II. Ekszona (Adolf Menjou).
ŚWIT: nieczynne do dnia 13 sierpnia 1937 r.
SZTUKA: „Madame Lenox".
UCIECHA: I. „Łowca przygód". II. „Detektyw Henna Garfield.
WANDA: „Zbrodnia i kara" w gł. rol. Peter Lorre — Marian Marsch. — „Tydzień przed ślubem". W gł. rol.: Jeane Arthur, Herbert Marshall.

——ooo——

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. — Dzisiaj w czwartek po cenach najniższych, po raz ostatni pełna humoru komedia Beaumarchais'ego „Wesele Figara" w opracowaniu scenicznym dyr. K. Frycza z M. Węgrzynem (rola Figara), Bielska, Pawłowska, Czechowska-Korecka, Niedziałkowska, Biegańskim, Szubertem, Woźnikiem, Wrońskim, Turskim i in. Jutro w piątek, po cenach zniżonych, świetny wodewil K. Krumłowskiego „Jaskółka z wieży Mariackiej", w opracowaniu scenicznym reż. Radulskiego w premierowej obsadzie. W końcowych próbach pod kierunkiem reż. W. Biegańskiego komedia Otto Bielena p. t. „Temida na prowincji" w tłumaczeniu Julii Rylskiej. Rolę główną odtworzy Kazimierz Szubert. Premiera w najbliższą sobotę.

Pogłoski na temat zmian
w kuratorium lwowskim

Lwów jeszcze do dnia dzisiejszego zajmuje się sprawą nagłego zwolnienia p. Gadomskiego ze stanowiska kuratora. Na ten temat krążą najdziwniejsze pogłoski. Zdaje się jednak, że najbliżsi prawdy są ci, którzy łączą fakt ustąpienia p. Gadomskiego z głośną aferą b. urzędnika Kuratorium mgr. Ruczka, który wykradał tematy maturalne.

Część dzienników lwowskich przypomina, niejako na marginesie, również sprawę drugiego urzędnika Kuratorium, Eug. Kindy. — Podczas dochodzeń przeciw Kindzie znaleziono podobno w księgach rachuby, kwity na wysokie diety p. Gadomskiego za wyjazdy wizytacyjne do Jarosławia. Z doniesień dzienników można wywnioskować, że z tymi dietami było coś nie w porządku, ale, że jednak tym razem był winien nie p. Kinda..

Nie można, stwierdzić ile w tych wszystkich pogłoskach jest prawdy, tak jak trudno dociec co było faktyczną przyczyną nagłej dymisji p. Gadomskiego. Na razie wskazuje wszystko na to, że nie prędko dowiemy się o kulisach dymisji b. kuratora.

Przesłuchiwanie świadków
w procesie jaworznickim zakończone

W środę Sąd zakończył przesłuchiwanie świadków. Zeznania złożyli **Wojciech Roźniek Sebastian Grabowski, Wojciech Lewiński, Adam Gałek, Mieczysław Marzybrodzki i Izrael Horowitz.** Świadkowie byli przysłuchiwani co do szczegółów drugorzędnych, nie przedstawiających dla sprawy większej wartości to też przesłuchiwanie trwało tylko godzinę, po czym Sąd odroczył rozprawę na czwartek.

Rozprawa czwartkowa będzie poświęcona odczytywaniu akt sądowych i wnioskom stron. Dotychczasowe postępowanie dowodowe ujawniło ciekawy szczegół, a mianowicie to, że nadużycia wyszły na jaw zupełnie przypadkowo. Oto jeden z kupców węglowych zauważył w pewnym sklepie list przewozowy, opiewający na wagon węgla i ten list naprowadził w końcu na ślad nadużyć.

Ciekawy jest również sposób, w jaki natrafiono na trop sprawców nadużyć. Jeden ze świadków, kierownik ruchu kopalni Machalica, zeznał, że kiedy dowiedział się od dyr. Wachlowskiego o „przeciekaniu" wagonów węgla, zainteresował się trybem życia pracowników kopalni i zauważył, że Kuśnierczyk żyje ponad stan. To wzbudziło w nim podejrzenie i świadek zawiadomił o tym dyr. Wachlowskiego.

Tak — idąc po nitce do kłębka — nadużycia powoli wyszły na jaw i stały się przedmiotem rozprawy sądowej.

Mimo pory wakacyjnej proces budzi duże zainteresowanie w Krakowie.

Rozprawa Fleischerowej odbędzie się w sierpniu

Z wielkim zaciekawieniem oczekiwany proces przeciw **Hindzie Fleischerowej** i tow. rozpocznie się dnia **23 sierpnia**. Rozprawa ma trwać **tylko osiem dni**, co wywołało zdziwienie w krakowskich kołach prawniczych, ponieważ wiadomo, że sprawa łączy się ze **znaną aferą śp. Parylewiczowej**, a akta, dotyczące tej afery, obejmowały **znaczną ilość tomów**.

Słusznie zauważono, że **konieczne jest poznanie całokształtu sprawy**, co leży w **interesie całego sądownictwa**. Opinia publiczna ma prawo domagać się — w imię czystości życia publicznego — aby sprawa była należycie wyjaśniona.

Jak się dowiadujemy, będzie przesłuchany w charakterze świadka **b. szef Ministerstwa Sprawiedliwości, Dlouhy.** Świadek wyjaśni prawdopodobnie wiele ciekawych szczegółów zza kulis spraw personalnych.

Wycieczka pracowników samorządowych
z Wielkopolski w Krakowie

We wtorek przyjechała do Krakowa wycieczka przedstawicieli samorządu wielkopolskiego, w której skład wchodzą prezydenci i burmistrzowie miast, ławnicy, radni i inni pracownicy samorządowi. Goście są członkami **Związku Miast Wielkopolskich.**

W środę rano witał gości w sali rady miejskiej prezydent miasta dr Kaplicki.

Goście zwiedzili miasto, interesując się szczególnie **instytucjami i urządzeniami miejskimi.**

Nieszczęśliwy upadek z rusztowania

W środę na ul. Stradom 19, spadł z rusztowania z pierwszego piętra Abraham Kręgiel, blacharz, doznając poważnych kontuzji. Wezwane pogotowie przewiozło Kręgla do szpitala św. Łazarza.

Sporządzanie listy sędziów przysięgłych

Zarząd miasta podaje do wiadomości, że w najbliższych dniach przystępuje do sporządzenia **spisu osób, powołanych do sprawowania obowiązków sędziów przysięgłych na rok 1938.** Spisy te uskuteczniać będą Komisariaty Obwodowe, które też doręczą właścicielom realności druki, potrzebne do wygotowania spisów. Druki te mają właściciele realności w myśl pouczenia zamieszczonego na druku dokładnie we wszystkich rubrykach wypełnić, podpisać i natychmiast zwrócić do Komisariatu Obwodowego.

Kronika krakowska

LIPIEC.

8. Czwartek. Św. Elżbiety.
Wschód słońca o godz. 3.24 zachód 19.57.
Długość dnia 16 godzin 33 min.

——ooo——

Stan zdrowia Ks. Metropolity

W ciągu środy **nie nastąpiła w stanie zdrowia Księcia Metropolity Sapiehy poważniejsza zmiana. Stan jest ciągle poważny.**

Liczba osób, które **wpisują się do księgi wyłożonej w Kurii Metropolitalnej, w środę była bardzo znaczna. Dotąd nazwiska swe wpisało kilkanaście tysięcy osób, głównie z Krakowa. Świadczy to o wielkim przywiązaniu katolików Krakowa do Księcia Metropolity.**

— * —

ODPOWIEDZI REDAKCJI. Autorom listów i pism zbiorowych: Wolków ad Przemyślany, A. K. w Luborzycy, A. K. w Kobierzynie, Czytelnia Akad. we Lwowie, A. K. w Harklowej, A. K. w Raciborowicach, A. K. w Zakopanem, Zarząd Okr. Stron. Narodowego w Bielsku, Kat. Stow. Mężów w Dziedzicach, Zarząd Grodzki Stron. Narodowego w Krakowie, A. K. parafii Morawica, A. K. w Jeleśni, Zarząd Okręg. Ch. Z. Z. w Krakowie, A. K. w Leńczach, Katol. Stow. Mężów w Żywcu — Z przyczyn od redakcji niezależnych nie możemy zamieścić pism, które wczoraj otrzymaliśmy.

——ooo——

SAMOCHÓD NAJECHAŁ NA URZĘDNIKA KOLEJOWEGO. Samochód prowadzony przez Wł. Michalika z Sierszy potrącił Józefa Lasika, urzędnika kolejowego, w chwili, gdy przechodził przez plac Szczepański. Lasik doznał ogólnych obrażeń i przewieziony został do szpitala OO. Bonifratrów.

TRAMWAJ NAJECHAŁ NA WÓZ. Na skrzyżowaniu ulic Długiej i Helclów tramwaj nr 3 potrącił wóz, będący własnością Szczepana Wójtowicza z Balic. Wójtowicz doznał lekkich obrażeń ręki i nogi.

KARY ZA NIEPRAWIDŁOWĄ JAZDĘ. Ponieważ stwierdzono, że niektórzy woźnice i szoferzy nie przestrzegają przepisów porządkowych o ruchu kołowym na ulicach, przeprowadza się od czasu do czasu kontrolę. W wyniku takiej kontroli, przeprowadzonej w ubiegły wtorek, ukarano 36 osób, a przeciwko 32 osobom sporządzono doniesienia.

ZŁODZIEJE NIE PRÓŻNUJĄ. We wtorek dokonano kradzieży w mieszkaniu Witolda Chomita przy ul. Gontyna 9, nieznani złodzieje zabrali damskie futro i inne przedmioty ogólnej wartości 1.540 zł.

ROZPRAWA O POZBAWIENIE WOLNOŚCI. Sąd Okręgowy Karny w Krakowie rozpatrywał sprawę B. M., oskarżonego o pozbawienie wolności swej żony, którą oskarżony miał rzekomo zmusić do powrotu do domu i tu trzymać w zamknięciu przez parę dni. Sąd wydał wyrok uniewinniający.

Aktualności krakowskie

Ach! Ten upał!...

Fotografie „z gołąbkami". — Przepisy, których się nie przestrzega. — Walka miłośników Krakowa z „burzymurkami".

— Alež to nieznośny upał! — skarżą się krakowianie.

Miasto tonie w potokach promieni słonecznych. Rozgrzane mury i ściany sieją dokoła żar, a chodząc po rozpalonych asfaltowych nawierzchniach jezdni odnosi się wrażenie, jakoby lada chwila miało się **ugrzęznąć w smolnej mazi.**

Oczywiście nie wszyscy narzekają na upał. Dla niektórych ludzi upał jest źródłem, z którego czerpią duże dochody. Np. fabrykanci lodów i wody sodowej! Sklepów z lodami namnożyło się w Krakowie jak grzybów po deszczu. Nie ma chyba w Krakowie ulicy, przy której nie znajdowałby się jakiś sklep z nęcącym napisem: **„LODY".** Wybór lodów jest wielki, utarł się nawet „narodowościowy" podział lodów: mamy więc lody polskie, włoskie i tureckie. Nie wiem, dlaczego — może odgrywają tu tę rolę sympatie faszystowskie — ale największą popularnością cieszą się lody włoskie.

* * *

Krakowskie gołąbki zarabiają sobie na życie...

Uliczni fotografowie wpadli na wcale dobry pomysł, wprowadzając w modę **fotografie „z gołąbkami".** Tak więc teraz nie ma obawy, by nasze ulubione gołąbki zdechły z głodu, gdyż fotografowie karmią je obficie, chcąc koło siebie skupić jak największą ilość skrzydlatych „statystów". Najlepiej wiedzie się gołąbkom pod Rondlem. Przechodzi tędy bardzo wielu przyjezdnych, którzy rzadko mogą się oprzeć pokusie, kiedy usłyszą zachęcające słowa fotografa:

— Może na tle gołąbków?

Niebawem „wycieczkowicz" czy też turysta zostaje otoczony przez chmarę gołębi, „leikarz" podnosi „leikę" do oka i zdjęcie gotowe...

Po skończonej pracy gołąbki wracają do Rondla (oczywiście „Rondla" przez duże „R", choć może się i zdarza, że trafiają do rondla przez małe „r"...).

* * *

Są przepisy, których nikt nie przestrzega. W Krakowie można się z tym zjawiskiem spotkać na każdym kroku. Wprawdzie były w prawie rzymskim t. zw. **„leges imperfectae"**, t. j. przepisy, których przekroczenie, nie pociągało za sobą żadnych konsekwencji, ale dzisiaj przecież nasze „krajowego wyrobu" przepisy prawne — przynajmniej w teorii — zawierają zupełnie wyraźne sankcje karne na wypadek ich przekroczenia.

Niestety, teoria co innego — **a praktyka** co innego.

Istnieją np. przepisy, zakazujące zaśmiecania ulic i grożące t. zw. **„mandatami karnymi"** za rzucenie choćby najmniejszego papierka lub niedopałka papierosa. Wystarczy jednak przejść się ulicami Krakowa, aby się przekonać, że ten przepis jest — teorią...

A dalej!... Przechadzałem się niedawno wałem nad Rudawą. Po wale biegały rozbawione dzieci. Niespodzianie z tyłu nadjechał rowerzysta. Dzieci ledwo zdołały usunąć się na bok i uniknąć przejechania. Po pewnym czasie nadjechał drugi rowerzysta jadąc tak szybko, że z trudem można było się usunąć. I tak przez cały czas przechadzki po wale trzeba było ustępować z drogi pędzącym jak na wyścigach rowerom. A przecież na wale znajdują się napisy, zakazujące jeżdżenia po wale wozami i reworami pod karą 5 zł!

Podobnych przykładów naruszania zakazów można by przytoczyć jeszcze bardzo wiele.

Mam wrażenie, że skarb państwa i gminy zasiliłby się nieco, gdyby tak zaczęto ściągać kary pieniężne od tych, którzy łamią przepisy prawne.

* * *

W Krakowie od dłuższego czasu toczy się cicha, ale zażarta **walka pomiędzy miłośnikami Krakowa i t. zw. „burzymurkami".**

Cóż to są te „burzymurki"? Oto od czasu do czasu pojawiają się w Krakowie głosy, aby zburzyć te stare budowle, które nie przedstawiają żadnej wartości artystycznej. W ten sposób tworzy się w Krakowie pewnego rodzaju opozycja przeciw konserwowaniu budynków, które opozycjoniści zwą wulgarnie „ruderami".

W obronie „ruder" staje jednakże dzielnie „Towarzystwo Miłośników Krakowa". Członkowie Towarzystwa twierdzą, — że oprócz wartości artystycznej istnieje także wartość **pamiątkowa** i taką wartość posiadają właśnie owe rzekome „rudery".

Nie można miłośnikom Krakowa odmówić słuszności. Był czas, że niszczono mury, otaczające miasto, nie zdając sobie z tego sprawy, że te mury mają wielką wartość jako pamiątka narodowa po zamierzchłych czasach. Niedawno jeszcze był na zburzenie przeznaczony stary lamus na placu Jabłonowskich, pochodzący z XVII wieku. Z wielkim trudem udało się miłośnikom uratować tę „ruderę". Obecnie toczy się walka o mały, zniszczony **kościółek na Salwatorze.** Podnosiły się głosy, aby ten kościółek zburzyć. Przytaczano bardzo poważne powody, przemawiające rzekomo za zburzeniem. Ostatecznie jednak zwyciężyli miłośnicy zabytków Krakowa. **Kościółek nie tylko, że nie będzie zburzony, ale zapadła już decyzja, że będzie on bardzo ładnie odnowiony.**

Ciekawy jestem, na co teraz „burzymurki" przypuszczą atak. Może by tak na — **„Feniksa"?...**

T. M.

Komornik Sądu Grodzkiego w Tuchowie.
Sygnatura: Km. 288/37.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Tuchowie mający kancelarię w Tuchowie, ul. 3-go Maja, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 24 sierpnia 1937 r. o godz. 10 w Sądzie Gr. w Tuchowie odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki Agnieszki Pecowej w Zalasowej powiat Tarnów nieruchomość lwh. 19 ks. gr. gm. kat. Zalasowa o łącznej powierzchni 29 morgów 1372 sążni. Na realności tej stoi dom drewniany, kryty słomą, składający się z izby, komory i szopy. Obok domu chlew kryty dachówką oraz stajnia kryta dachówką. Stodoła drewniana kryta słomą, składa się z boiska i dwóch sąsieków. Grunta o glebie glinkowatej. Sprzedaży podlega ⅓ część realności lwh. 19 gm. Zalasowa.

⅓ część nieruchomości oszacowana została na sumę zł. 6175, cena zaś wywołania wynosi zł. 4631 gr. 25.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 617 gr. 50.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Tuchowie.

Dnia 3 czerwca 1937.

Komornik Sądu Grodzkiego w Tuchowie.

Stefan Syrek
Komornik Sądu Grodzkiego, rewiru II, w Tarnowie, ul. XX. Sanguszków Nr. 10.
Tarnów, dnia 5 lipca 1937.
Sygn. akt. II. Km 587/36.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie, rwiru II, Stefan Syrek, mający kancelarię w Tarnowie, ul. Sanguszków 10, na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 31 lipca 1937 r. o godz. 8, w Tarnowie, ul. Katedralna 7 odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości należących do Zygmunta Funarskiego, składających się z jednej pompy odśrodkowej na popęd motorowy, jednej pompy odśrodkowej na popęd motorowy mniejszy, jednej kuchni gazowej emaliowanej, jednego pieca gazowego do łazienki kompletnego, jednego pieca węglowego do łazienki kompletnego,

oraz w dniu 31 lipca 1937 r. o godzinie 8.30 w Tarnowie, przy ul. Brodzińskiego 14 odbędzie się licytacja ruchomości należących do Zygmunta Funarskiego, składających się: z dwóch kredensy pokojowych po liturowanych, ciemno-orzechowo, jednego stołu polituroWanego na ciemno-orzechowo rozsuwanego, sześciu krzeseł ciemno-orzechowych wyściełanych, jednego zegara sto jącego szafkowego dużego, jednej szafy trójdrzwiowej z lustrem jesionowej, jednej psychy o 1 lustrze jesionowej, jednej psychy o 1 lustrze jesionowej — oszacowanych na łączną sumę zł. 2720 gr. 00.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie
Rewiru II.
(—) Stefan Syrek.

Komornik Sądu Grodzkiego w Muszynie.
Sygnatura: Km. 126, 127, 210/37.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Muszynie Leon Faleński, mający koncelarie w Muszynie, ul. J. Piłsudskiego Nr 224, na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 13 lipca 1937 r. o godz. 9 w Krynicy willa Świteź odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości, należących do Stanisława Kmietowicza w Krynicy, składających się z 25 par nart, 200 tuzinów guzików, 1 stelarz na widokówki, 150 butelek wina owocowego Firmy Makowski, 1 lada sklepowa itd. Ocenienie przed licytacją.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 12 czerwca 1937 r.

Komornik Sądu Grodzkiego w Muszynie
Leon Faleński.

Sport

K.Z.O.P.N. piętnuje szkodliwą działalność „Krak. Kuriera Wiecz.“

Krakowski Okręgowy Związek Piłki Nożnej w związku z napastliwymi artykułami „Krakowskiego Kuriera Wieczornego“ nadsyła nam komunikat następującej treści, z prośbą o zamieszczenie:

„W czasopiśmie „Krakowski Kurier Wieczorny“ ukazują się od dłuższego czasu artykuły, szkalujące działalność obecnego Zarządu Krakowskiego Okręgu Związku Piłki Nożnej i przedstawiające ją w tendencyjnym oświetleniu.

Zarząd Kr. O. Z. P. N. biorąc pod uwagę sposób redagowania tych artykułów zawierających kłamliwe wiadomości, piętnuje tego rodzaju szkodliwą dla piłkarstwa krakowskiego działalność i uważa za poniżej swej godności wchodzenie w danym wypadku w jakąkolwiek polemikę lub nadsyłanie sprostowań.“

Humor

WYMIANA LISTÓW.

Firma pisze do firmy:

„Prosimy o przysłanie dwunastu jaj. Jeżeli będą dobre, wystawimy czek zgodnie z rachunkiem“.

Firma odpowiada firmie:

„Prosimy o nadesłanie czeku. Jeżeli będzie dobry, dostarczymy niezwłocznie jaj“.

ROZTARGNIENIE.

— A nie zapomniej — rzekła żona do profesora — pożegnać się z panią domu, służącej daj napiwek i przynieść z sobą parasol.

Profesorowi, po skończonej wizycie, wszystko się poplątało. Serdecznie pożegnał się z parasolem, pani domu dał 50 groszy, a służącą zabrał z sobą.

ZŁOŚLIWOŚĆ.

W pewnym mieście prowincjonalnym, dajmy na to w Białej Kujawskiej, funkcjonariusze policji masowo zapadli na grypę.

Dowiedziawszy się o tym starosta — westchnął:

— No, raz przynajmniej naszej policji udało się coś złapać.

DO WYBORU.

Mąż, zgoliwszy przed lustrem połowę swych wąsów, zwraca się do żony:

— No, zdecyduj że się nareszcie, jak mnie wolisz mieć. Z wąsami, czy bez wąsów?

D. L. AMES 59

PURPUROWA MASKA

(Przekład Eugeniusza Bałuckiego).

— Pan van Winkle pochylił się lekko. Skinął głową i przygotował się do słuchania,, patrząc na Anglika ze spokojną powagą. niebardzo licującą z wesołym wyrazem oczu.

— Maedi mi opowiadała, że pan żył długie lata w Ameryce Południowej — ciągnął John. — Przypuszczam więc, że pan zna język hiszpański.

— Tak, znam.

— Może pan będzie tak uprzejmy i zechce mi przetłumaczyć na hiszpański to zdanie: „Hallo, tu Henryk. Są w kasynie. Za kwadrans podam następne wiadomości. Adios“!

Starszy pan zrobił zdziwione oczy. Zauważył jednak, że Anglik był zupełnie trzeźwy, więc spełnił jego prośbę.

Ale Sixsmith tym się nie zadowolił.

— Przepraszam bardzo, pan wymawia zbyt czysto. Może pan spróbuje to samo powiedzieć, tylko z dość wyraźnym akcentem francuskim. Mniej więcej tak... — I John wymówił parę krótkich zdań, starając się naśladować szpiega.

Pan van Winkle powtórzył ku pełnemu zadowoleniu Sixsmitha.

— Świetnie! — zawołał uradowany Anglik. — Resztę zrobi telefon.

— Telefon? — zapytał pan van Winkle. — Nie rozumiem...

John spojrzał na zegarek.

— Proszę pana, nas szpieguje podejrzany osobnik, któremu na imię jest Henryk. Co piętnaście minut ten gość idzie do kabiny telefonicznej w końcu korytarza, za barem i łączy się z El Deshrą cztery. Składa słowne sprawozdanie, któreśmy wypróbowali przed chwilą. Dzwoni regularnie co kwadrans i ciągle to samo powtarza. Za trzy minuty znów będzie dzwonił. Chciałem prosić, aby pan był taki dobry i zastąpił tego Henryka, a tymczasem ja i pan Palmer opuścimy kasyno. Jeśli pan zechce pozostać aż do zamknięcia lokalu i co piętnaście minut nadawać niezmiennie ten sam komunikat, to ludzie na drugim końcu przewodnika — to jest we wsi El Deshra, będą myśleli ciągle, że my się stąd nie ruszamy, a to jest dla nas niesłychanie ważne.

Pan van Winkle skinął głową.

— Dobrze, tylko nie rozumiem, dlaczego panom zależy na tej mistyfikacji...

— To jest swojego rodzaju alibi — odpowiedział John z wymuszonym uśmiechem. — Jeszcze raz przepraszam pana najmocniej, ale już musimy się pożegnać. — Wstał. — Nie chciałbym, by nadał ten meldunek. Gotów byłby zmienić nieco treść i zakomunikować, że pan się do nas przyłączył. Pamięta pan numer? El Deshra cztery. A meldunek?

Pan van Winkle powtórzył.

— Doskonale. A więc za półtorej minuty. Dobranoc.

Starszy pan spojrzał stroskany za młodymi ludźmi, którzy opuścili pośpiesznie salę restauracyjną. Ten John Sixsmith robił wrażenie takiego samego wariata jak jego córka Magdalana.

Dobrali się! — pomyślał pan van Winkle. — Diabelnie trudno być ojcem takiej pary!... — A ponieważ darzył Anglika wiel ką sympatią, więc uśmiechnął się szczęśliwie.

Tymczasem John i Dick zabrali z garderoby swoje okrycia i wyszli na ulicę. Stwierdzili z zadowoleniem, że szpieg, pełniąc wiernie obowiązki, kroczył za nimi w odległości kilku metrów.

Wszystko się odbywało jak poprzednio, chyba z tą różnicą, że teraz obaj przyjaciele dowiedzieli się tego, co ich najwięcej interesowało.

Sixsmith i Palmer wstąpili jeszcze do sklepu, załatwiając mały sprawunek, skierowali się następnie na Boulevard Front de Merk, minęli dworzec kolejowy i znaleźli się wkrótce na gościńcu, prowadzącym do willi Harrisa. Szli wolno. Sytuacja się zmieniła i teraz byliby szczerze zmartwieni, gdyby zgubili pana Henryka.

Zaledwie uszli milę, wydarzył się niezwykły wypadek. Bezludna droga robiła w tym miejscu ostry zakręt. Jak tylko obaj przyjaciele go minęli, John skoczył w lewo i zaszył się w krzakach przydrożnych. Zdawało się, Palmer nie spostrzegł osobliwego zachowania się przyjaciela, gdyż szedł spokojnie dalej, rozmawiał i nawet śmiał się głośno z własnych dowcipów.

Henryk słyszał przed sobą wesołe głosy i nie podejrzewając nic złego, skręcił pod ostrym kątem, jak biegła droga. Popełnił fatalny błąd. Uczuł w następnej chwili, że stalowe kleszcze zacisnęły się wokół jego szyi. Zacharczał, zatoczył się i stracił przytomność.

Nadbiegł Palmer. Wyjął z kieszeni cienki mocny sznur i w mgnieniu oka szpieg był owiązany ze wszystkich stron jak przesyłka pocztowa. John poświęcił swoją chustkę do nosa — z najlepszego tuzina — wetknął ją do ust Henryka. po czym przy pomocy Amerykanina zaniósł unieszkodliwionego prześladowcę za płot i złożył w gęstych zaroślach.

— Dziwne doprawdy — zauważył sentencjonalnie Dick — że nasz przyjaciel czekając przed sklepem, nie zorientował się, że warto zobaczyć, co kupujemy. W nogach ma duże zdolności, ale poza tym jest głupi jak pień...

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wydawca za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Skę z o. o. dr. St. Kijak. Redaktor odpowiedzialny mgr. Konstanty Turowski.
Drukarnia Krakowskich Zakładów Graficznych i Wydawniczych pod zarządem R. Ferka.